

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Karunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem m/s
słownie Mk. 1100.—
bez odnośnika " 950.—
Na prowincji miesięcz. " 1100.—
Zagranicą " 1500.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwyczajne " 65
dobre za jeden wyraz " 80
Ceny ogłoszeń należy roznieść
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu 41 ul.
ul. 19 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Sowarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

Endecja wobec rządu p. Słowińskiego.

Korespondent nasz paryski nadsyła nam następującą depeszę:

Paryż, 4 lipca.

Półurzędowy „Temps”, „Information” — organ finansjery i dzienniki lewicy, z wyjątkiem komunistycznych, wyrażają swe zaufanie do gabinetu Słowińskiego. „Journal des Debats” charakteryzuje p. Słowińskiego w słowach b. pochlebnych. O p. Narutowicza piszą, że jest demokratą, uczonym i pacyfistą. „Populaire” określa nowy gabinet, jako radykalny, pokojowy i krytykuje pomysł siły reakcji „zwalczającej gabinet a na ręce tej reakcji idą komuniści Polski, Niemiec i Francji, zbierając z prasy burżuazyjnej najgłupsze plotki, insynuacje i oszczerstwa”.

♦♦

Depesza powyższa jest doskonałą odpowiedzią na kampanję prasy endeckiej, która od kilku dni drukuje depesze swych współpracowników paryskich, będące streszczeniem inspirowanych przez endecję artykułów z paryskiej prasy reakcyjnej. Artykuły te skrajnej prawicy francuskiej przepelnione są napędami na Polskę i każda szanująca się partia polityczna w Polsce ze wstrętem odrzucałaby tego rodzaju pływające obcych na kraj własny. Ale endecja z lubością podchwytuje głosy reki-nistów kapitalistycznych z „Echo National” i paszkwilistów monarchistycznych z „Action Française”, albowiem głosy te (inspirowane zresztą przez samą endecję) są wodą na młyn „opozycji” endeckiej w stosunku do rządu p. Słowińskiego. Ale — jak widać z depeszy naszej — endecy i tym razem, jak zawsze, spekulują na naiwność ludzką, usiłując wzmocnić w swych czytelników, jakoby zagranica była stworzona na obraz i podobieństwo endecji. Wybrano odtąd najbardziej reakcyjne dwugroszówki paryskie mające odzwierciedlić „opinję” Francji, a okazuje się, że nawet takie burżuazyjne organy, jak „Temps” i „Information” i tak konserwatywny dziennik, jak „Journal des Debats” wyrażają się o rządzie p. Słowińskiego w sposób, przynoszący wstyd endecji. Pisma te okazały dla Polski, jako sojusznicy Francji, więcej szacunku, aniżeli partia rzekomo narodowa i rzekomo patriotyczna dla ojczyzny własnej.

Prasa endecka od chwili powstania rządu p. Słowińskiego nie tylko nie może przyślić do siebie, ale przeciwnie, jakoby zanadto w chorobę nieuleczalną, w jakąś „Słowińskowstręt”. Jedno z pism endeckich prowadzi już nawet biuletyn swjej choroby i notuje stan gorączki endeckiej podług kroniki wypadków, których kłótnie wywołują ciż sami endecy w celu szkolenia nowemu rządowi i podkopania jego autorytetu (napad na wiec pos. Okoła, pogromowe zajścia z powodu odczytu

p. Jaxy-Chamea w Wilmie). A wśród niezliczonych „argumentów” pióra, nie kija, endecy głoszą, że rząd p. Słowińskiego — to rząd bez wybitniejszych nazwisk, to rząd zer. A wszystko to jeszcze zanim rząd ten zabrał się do pracy, zanim stanął przed Sejmem ze swym programem.

Otóż stwierdzić trzeba, że jakimkolwiek okazał się rząd p. Słowińskiego — jednej rzeczy nie może się on nigdy obawiać: porównania ze swymi endecjami czy pół-endecjami poprzednikami. Dość rzucić okiem na bogatą liczbę, a jakże nędzną jakościowo galerię endeckich mężów stanu, od p. Świeżyńskiego poczynając, by zakwalifikować obecny nagły przypływ prze-czulonego smakosztwa, jako zwykły szan-taż.

Pan Świeżyński, prezes ministrów z łaski Beselera i Rady Regencyjnej, na skieniecie także Rady podaje się do dymisji i „przestaje „rządzić”. P. Głębicki, min. spraw zagr. tegoż gabinetu zasłynął w historii Polski tem, że po otrzymaniu nominacji rozesłał depesze z oświadczeniami przyjaźni do ministrów spraw zagr. — Niemiec i Austro-Węgier.

Po ustąpieniu rządu tow. Moraczewskiego (jedynego rządu Polski Niepodległej, który nie drukował banknotów pieniężnych, nie chcąc przyczynić się do obniżenia wartości pieniądza polskiego!) endecja uszcześliwiła Polskę najlepszymi swymi fachowcami w dziedzinie skarbowości. Ba! z doświadczeniem do władzy p. Paderewskiego burżuazja polska odetchnęła „patriotycznie” i w przyszłości radości obiecała zasilić skarb polski na podziw świata całego. Obietnice burżuazyjne okazały się gruszkami na wierzbie, a fachowcy endeccy — kornowalami najgorszego gatunku.

Przypomnijmy sobie panów Englishów, Karpińskich, Grabskich i Michalskich, ich szkodliwą, zabójczą politykę finansową, która wpełniła skarb polski w obecne ciężkie położenie. Wspomnijmy o przemysłowcach i ministrach w rodzaju Hacıów i Przanowskich, o min. aprowizacji Słowińskim, o „talentach” politycznych p. Paderewskiego, Sapiehy i t. d., i t. d. Toć partja, która takimi może się poszczycić luminarzami, którzy już to są członkami tej partji, już to przez nią byli popierani na swych stanowiskach — winnaby przynajmniej siedzieć cicho i bić się w grzeszną pierś za to, że tyle wyrządziła nieszczęść, że tak gruntownie zabagniła najważniejsze działy polityki i gospodarki. Gdyby endecja miała w sobie choć krztę odpowiedzialności i uczciwości, toby wyrażała wdzięczność p. Słowińskiemu i jego gabinetowi za przejęcie w chwili obecnej niezmiernego ciężaru, jakim jest obecnie piastowanie rządów w Polsce, dźwiganie okrutnego brzemienia, przekazanego przez hojnych szkodników endeckich.

J. M. B.

Polityka kresowa.

Niedawno, jak o tem pisały dzienniki, odbył się w Pradze Czeskiej zjazd towarzyszy przyjaciół Ligi Narodów, na którym z wielką wyrazistością, bez zastrzeżeń a nawet z hłasem postawiona została sprawa mniejszości narodowych a w szczególności sprawa Galicji Wschodniej. Delegaci polscy prof. Dembiński i dr. Polak — jako przedstawiciele Polskiego Towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów — wrócili bardzo melancholijnie nastroszeni. Sprawa, której bronili, nie mogła być postawiona gorzej, niż to się stało w Pradze Czeskiej. I w Genewie, доклад skierowane zostały uchwały w Pradze zapadłe, uczynią one wielkie wrażenie. O Galicji Wschodniej mówi się w Sejmie polskim tylko, aby „wymyślać” socjalistom, gdy ci domagają się w interesie państwa polskiego uznania autonomii terytorjalnej Małopolski Wschodniej. Ani Sejm ani opinia burżuazyjna nie rozumieją powagi tej sprawy. Nie rozumieją jej p. Skirmunt. Pomimo stałych i ciągłych korepetycji, które otrzymywał od posłów cudzoziemskich, nie mógł zdobyć się na jasne zrozumienie sprawy i na odważne wypowiedzenie się w sprawie rozumianej. Jakiegdy nie było traktatów w Wersalu i w Saint Germain podpisanych! Dorałcom politycznym p. Skirmunta zdawało się, że potrafi „obejść” postanowienia tych traktatów, że potrafi je „przemilczeć” i wadliwie praktykowane przez p. Dmowskiego w Paryżu, czasu Konferencji Pokojowej, metody „chowania papierów pod sułko” — starać się tak długo nie mówić o Galicji Wschodniej, aż „Europa” o niej zapomni.

Tymczasem Europa nie zapomniła na chwilę. Nie chce zapominać. W Paryżu zmuszono tegoż p. Dmowskiego do podpisania traktatu, który mógłby być zmieniony, którego siła mogłaby być osłabiona, gdyby polityka delegatów polskich była przezorna i przewidująca. Dziś i jutro Polska znosić musi skutki owej polityki mało przewidującej, a nawet lekko-myślniej. Wildzieliśmy to w Genewie. Wildzieliśmy to kilkakrotnie pomimo solennych zaprzeczeń p. Skirmunta, że sprawa Galicji Wschodniej podniesiona nie będzie — a była podniesiona w sposób bardzo dla Polski dotkliwy i bolesny. Później przyszła Praga Czeska gdzie nie było przedstawicieli oficjalnych Europy, gdzie byli tylko przedstawiciele opinii publicznej Europy, profesorowie uniwersytetów, filozofowie, historycy, prawnicy i gdzie była też reprezentowana opinia publiczna Niemiec.

Przypuszczamy, że p. Narutowicz wie o tych wszystkich bardzo złożonych spra-

wach. Każdy z posłów cudzoziemskich, którzy stosownie do protokołu dyplomatycznego składają mu teraz wizyty, mówi mu o Galicji Wschodniej. I p. Skirmuntowi, który ma podobno zastąpić p. Wróblewskiego w Londynie — powie o tej sprawie w toku pierwszej wizyty, jaką złoży p. Balfourowi, czy p. Lloyd George'owi — przedstawiciel oficjalnej polityki angielskiej. Ile że, w Galicji Wschodniej są nie tylko Ukraińcy Petruszewiczów i Lewickich — ale jest i nafta.

Napiszmy: Nafta. Kto pamięta, w co się obróciły narady genueńskie z chwilą, gdy ta „zawalowana dama” zjechała do Genui ze swymi impresarykami i subenerami, ten nie odziami się, że piszemy: Nafta! Słowem: sprawa Galicji Wschodniej kryje w sobie niebezpieczeństwo dla państwa, a w Sejmie znajduje się tylko wniosek socjalistów, wniosek przekazany miśdzim głowiom komitów, a w przekonaniu oibryzmiej ilości posłów sejmowych przekazany zgola koszarowi wniosków odrzuconych!

Wobec tym posłom, wobec opinii bruazyjnej powtarzamy raz po raz: ocknijcie się! im dłużej, tem gorzej dla państwa! tem gorzej dla stanowiska między narodowego Polski, tem gorzej dla kredytu Polski na szerokim świecie, który dzięki polityce p. Michalskiego podupadł gorzej jeszcze niż przed pół rokiem. Chocoby Petruszewiczów i Lewickich, Szepetycey i Rakowscey krążył niby widma po całym świecie. Arcybiskup Szepetycki zbiera pieniądze w Ameryce i jest ulubieńcem Watykanu — Petruszewicz był w Genewie, jest w Paryżu, w Londynie, w Rzymie był i będzie w Genewie. A gdzie jest w tych wszystkich jezuickich i naftowych sprawach polska robota polityczna? I gdzie przede wszystkim jest polska myśl polityczna na kresach?

Dotarliśmy tu pięty achillesowej ości tej sprawy: gdzie jest polska myśl polityczna na kresach? Nie masz bowiem tej myśli. Niedawno, u progu przesilenia, Na-czeknik Państwa zalił się wobec ministrów, którzy w pewnej części odeszli już do życia prywatnego, że na kresach ludność jest wroga dla Polski usposobiona i to na skutek błędnej polityki rządu polskiego. Czy nie czas już zrozumieć, że politykę tę należy zmienić z gruntu i to niezwłocznie? Polityka prześladowań, gwałtów i bezprawia na kresach, to jedno ze źródeł słabości Państwa polskiego w polityce zagranicznej. Polityka taka jest największym niebezpieczeństwem zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

S. P.

Z dziejów korupcji.

Ostatnie przesilenie rządowe odwróciło uwagę opinii publicznej od toczącego się we Lwowie skandalicznego procesu o nadużycia, które w historii naszego „rozwoju gospodarczego” stanowią jedną kartę wiel-

ce niezaszczytną a zarazem znamienne świadectwo, w jaki to sposób niektóre grupy i stronnictwa pojmowały „budowanie państwowości polskiej”. Chodzi o miljonowe nadużycia, popełniane przez lwowski

Puzap, na szkodę państwa i „aprowidowanie” (!) ludności.

Gdzieindziej różne aprowizacyjne i gospodarcze urzędy spełniały swą rolę ku istotnemu pożytkowi społeczeństwa. U nas, pozostawiały one po sobie pamięć bardzo niepocholebną. Wystarczy przypomnieć historię z Urzędem wywozu i przywozu, z Warsz. Puzapem i z innymi podobnymi „władzami”...

Ale do najgłośniejszego skandalu doszło w lwowskim Puzapie, który tak po „obywatelsku” troszczył się o „wyżywienie” kraju, że musiano na ostatku i jego kierownika, b. sędziego Mindowicza i cały szereg funkcjonariuszy wziąć pod klucz.

Nie od rzeczy będzie oświetlić nieco bliżej historię powstania tej instytucji, o której prasa lwowska swego czasu, gdy wykryto głośne bankowe nadużycia walutowe, podawała wcale interesujące szczegóły.

W pierwszej jeszcze połowie 1919 r. a więc w samych początkach odrodzenia się Polski pośpieszyli tłumnie do Warszawy, z wszystkich dzielnic narod.-demokracy, żeby również „budować państwo”. W dziedzinie politycznej „budowali” je — styczeńowym zamachem i bojkotowaniem Rządu Ludowego a zagranicą intrygami Narodowego Komitetu w Paryżu. A gdy im tego było za mało, zabrali się „do obywatelskiej pracy” na polu gospodarczym, która rozkwitła bujnie i szlachetnie, gdy po zajadłej walce udało się reakcjonistom obalić gabinet Moraczewskiego i wprowadzić do Warszawy, wśród jarmarcznych wrzasku „swego” Paderewskiego.

Ta „gospodarcza” praca poszła endekom tem łatwiej, że znalazła ona poparcie ze strony różnych endeckich posłów sejmowych, uchodzących za tegich... finansistów i ekonomistów. Powołali więc do życia instytucję, mającą w swym ręku politykę aprowizacyjną i handlową i, co ważniejsze, kapitał państwowy i nazwali ją Puzapem.

A gdy „poważnej” endeckiej instytucji finansowej (Gal. Zw. Bank Kred.) ze względu na swych sejmowych reprezentantów nie wypadało angażować się bezpośrednio w Puzapie, tedy przybrano do pomocy firmę „Lambert i Krzysiak” i stworzono tak zw. „konsorcjum”.

Konsorcjum to stworzyło nową firmę pod nazwą „Agencja handlowa Puzap we Lwowie” a na kierownika jej powołało znanego na bruku lwowskim endeckiego agitatora i krzykacza, sędziego Mindowicza.

Zadanie tej „agencji” było całkiem proste: nadchodzący towar dla Małopolski Wschod. od Puzapu magazynować i wydawać wedle zlecenia, za co Puzap raczył przyznać jej grube prowizje z kieszeni o-czywiście ludności.

Ponadto otrzymywała firma p. Mindowicza monopol zakupu artykułów pierwszej potrzeby za granicą, dla Puzapu, czyli dla państwa.

W art. „Jak się kupuje zboże w Rumunii” (20/III 1921 r.) udowodnił „Robotnik” cyfrowo, że na tem kupnie przez lwowski Puzap dokonaniem, poniosło państwo milionowe straty, które utonęły w kieszeniach różnych spekulantów i puzapowskich agentów a la bankier Jonas, b. austr. radca komercyjny, też swego czasu aresztowany. Można sobie wyobrazić, jak poza

zbożowemi, wyglądały inne puzapowskie „transakcje”, przy których obławiali się zgraje różnych „pośredników” z pod ciemnej gwiazdy, na koszt oczywiście państwa i przymierającej głodem ludności.

Ale oto powstaje nowa „aprowizacyjna” instytucja (jak gdyby wszystkich dotychczasowych było jeszcze za mało!) mianowicie Naczelny Urząd. Zakł. Aprow. (Nuza), na której czele stanął drugi, również we Lwowie znany endecki agitator, p. Lubieniecki, prokurator z zawodu.

I „aprowidowanie” ludności przez wszystkie te „agencje, konsorcja, firmy” itd. odbywało się w następujący sposób:

Kierująca akcją Sp. L. i K. zakupowała towar zagranicą dla Puzapu tylko za prowizję — Agencja handlowa Puzap magazynowała też za prowizję i wydawała za prowizję starostom, a najczęściej Nuzie — ta ostatnia odstępowała spółdzielniom jeszcze za prowizję, a spółdzielnie wreszcie bez prowizji nie mogły również istnieć. O sumę wszystkich prowizji towar był droższy i wszystko zapłacić musiał konsument!

Ile przytem różni „żywciele” kraju zarobili, tego zapewne nikt nigdy dokładnie nie wie. Znaną jest tylko we Lwowie rzecza, że spółniczka Puzapu, firma Lambert i Krzysiak, na dostawie jednych tylko sławetnych w kraju śledzi zarobiła coś około 20 milionów!

Nieźle i innym się powodziło, bo np. sędziemu Mindowiczowi kazano się spensjonować a drugi endecki „sztandarowiec” p. Lubieniecki, nie reflektował nawet na posadę kierowniczą w Tow. Wawel, z zasadniczą płacą 30.000 mk. mies. — (przed przeszło 2 laty!).

Warto jeszcze nadmienić, że Gal. Ziem. Bank Kred. bezpośrednio nie angażował swą firmę w tych puzapowskich interesach — prócz politycznych, jak wyżej zaznaczamy — także i z tych względów, bo miał stary, na wielką skalę prowadzony „interes drzewny” t. j. parcelację i eksploatację lasów (także i izdebnickich!).

Jak widzimy przedsiębiorczość endecka rzuciła się na różne pola. O „społecznej” pracy na niwie „bankowej, pomówić trzeba osobno.

Kcz.

Na marginesie.

Bogoojczyźniany suweren Mamutowicz po smacznym, świątecznym śniadanku przesiadł się z gazetką w zacisze swego gabinetu, rozparł się wygodnie na wolterowskim fotelu, zapalił cygarko (jedno z tych, których kilka pudełek przysłał panu posłowi jakiś anonimowy wielbiciel podczas kampanji antimonopolowej) i oddał się rozmyślaniom.

P. poseł miał przed sobą nielada zagadnienie do rozwiązania. Na obiad miały być kurczęta i suweren już z dobry kwadrans ważył: z mizerją, czy z sałatą. Dobra jest mizerja, ale i sałata, panie tego, delicja, zwłaszcza jeśli dobrze przyrządzona, z śmietaną...

Naraz dzwonek i nim suweren zdążył ostatecznie zadecydować: mizerja czy sałata, gdy w drzwiach gabinetu stanął jego kolega klubowy suweren Zawadjacki.

Suweren Mamutowicz był mocno niezadowolony, że mu przerwano jego dobre far

nienie (słodkie nieróbstwo) i spokojny tok myśli, lawirujący pomiędzy mizerją, a sałatą, nie dał wszakże tego znać po sobie, lecz przeciwnie, spostrzegłszy niezwykle podniecenie kolegi Zawadjackiego, nader łaskawie go przywitał, z zacięciem pytając o powód tak wczesnej wizyty.

Suweren Zawadjacki przysunął się z fotelem do Mamutowicza, starł chusteczką pot z czerwonego karku, poczem nachyliwszy się do ucha drugiego prawodawcy, wyszeptał:

— Waż-ne spra-wy.

Krzaczeste brwi Mamutowicza nagle przesunęły się aż pod samą nietykalką czuprynę, usta automatycznie się rozwarły i cała postać pana posła przeistoczyła się w jeden znak zapytania.

Zawadjacki znowu nachylił się do ucha kolegi.

— Sprawdźcie, kolego, czy możemy bezpiecznie rozmawiać. Czy nas kto nie podsłuchuje.

Mamutowicz ościeżale podniósł się z miejsca, cicho uchylił drzwi na korytarz, prowadzące, a upewniwszy się, że nikt nie podsłuchuje, wrócił na swoje miejsce.

— Mówże, kolego, co się stało?

— Ważne sprawy, bardzo ważne sprawy. Ubieraj się pan. Idziemy na naradę.

— Klub?

— Gdzietam! Poufna narada.

— Spis...?

— Może, ale sz... sz...

— Zam...?

Zawadjacki jeszcze bardziej przysunął się do gospodarza tak, że zupełnie wyraźnie czuł, jak nby w febrze dygotały kolana p. Mamutowicza.

— Uważasz kolega, ta nominacja to oczywiście wyzwanie w naszą stronę. To rzucenie nam rękawicy, którą my podejmujemy. Po-dej-mie-my.

Mamutowicz poczuł naraz niewyłąkłą suchosć w gardle. Czuł także, jak mu pot na czoło występuje i reszka włosów na łysinie na baczność staje. Przemógł się jednak i odparł.

— Niech rzucąją, Bóg z nimi, od tego są wojenna partja. Ale bylibyśmy w niezgodzie sami z sobą, gdybyśmy mieli rękawicę podejmować. Przecież jesteśmy partją pokojową. Oni rękawicę, my — nie. Oni dru-

gą, my — nie. Zobaczymy, kto wcześniej się zmęczy.

— Co też kolega wygadujesz! Jesteś my za pokojem, lecz nazewnątr, ale prze cież nigdy z nimi. Taka kandydatura — to prowokacja, to wyzwanie, to... to... to sam nie wiem co.

— Właściwie to ja dotychczas nie wiem co my temu kandydatowi zarzucamy?

— Otóż to właśnie. W tem tkwi właśnie cała perfidja tego wyzwania, że m nie takiego zarzucić nie możemy. Przecież ani! i tenby się wściekł!

Mamutowicz bronił się jeszcze:

— A może... możeby lepiej dać spokój. Człowiek strzela a Pan Bóg kule nie si. Oni chcą tak, a może wyjść inaczej?

— Ale też zrozum kolega, że jak człowiek nie będzie strzelał, to Pan Bóg nie będzie miał co nosić.

— I to racja — zgodził się Mamutowicz — ale zważ kolego, że ja, panie tego spokojny człowiek, nigdy żadną bronią, ani na wojnie nie byłem... możeby tak be zemnie?

— Co, kolega wylamujesz się, a może mu już mandat nie miły? Co?

— Ależ owszem, owszem. Rozumiem solidarność, panie tego.

— Więc ubierajmy się i idźmy.

— A dokąd to?

— Do mieszkania samego pana... — do kończył Zawadjacki szeptem w samo ucho Suweren Mamutowicz aż się ułósł pozostał w pozycji ni to stojącej, ni to siedzącej.

— Co??!!

— Tak!!

— To może byśmy oddzielnie poszli każdy z osobna. Bezpieczniej.

— Racja. A zapamiętajcie, kolego hasło, którym należy wylegitymować się „Noblesse”.

— Tak mi się w głowie miesza, że boję się, bym jakieś innej „Sarmacji” lub Partji” nie wymienił.

— Broń Boże, „Noblesse”. Taka umowa.

Suweren Zawadjacki wyszedł. Po 15 minutach wyszedł także suweren Mamutowicz, rzuciwszy służącej dyspozycję:

— Mizerja będzie!

Roman Boski.

Listy z Włoch.

(Korespondencja własna).

Medjoan, 26 czerwca 1922 r.

Opinia publiczna we Włoszech zajęta jest w dalszym ciągu przesileniem, odbywającym się w partji socjalistycznej; walka wewnętrzna frakcji, na które partja siłą rzeczy musiała się podzielić, a głównie rezultat tej walki odbija się na całym życiu politycznym współczesnych Włoch. Łatwo tedy zrozumieć wagę, jaką słusznie wszystkie sfery polityczne i społeczne ewolucji socjalistycznej przypisują. Narazie walki wewnętrzne między tendencją do współpracy w rządzie z innymi partjami a tendencją do bezwzględnej odseparowania się — paraliżują działalność organizacyjną i parlamentarną. W najbliższym czasie ma odbyć się bardzo ważny kongres Generalnego Związku Pracy, na którym sprawa paktu,

istniejącego między największą włoską organizacją zawodową, a partją socjalistyczną zostanie poruszona i ostatecznie rozstrzygnięta. Kongres ten budzi poważne obawy w gronie opozycji socjalistycznej, gdyż zadać on może cios ostateczny tendencjom, które dotąd panowały w zarządzie partji.

Jedną z najbardziej przykrych niespodzianek, jakie spotkały Włochy w ostatnich czasach, było nieratyfikowanie układu handlowego, zawartego w Genui z Rosją; odmowa Sowietów tembardziej zdziwiła opinię publiczną, iż poprzednio starano się ją przekonać, iż układ handlowy włosko-rosyjski jest pierwszym krokiem do zupełnego porozumienia się obydwu krajów. Min. Spr. Zagr. nader dobitnie zaznaczał swe

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Wrażenia z pobytu w państwach bałtyckich.

(Dokończenie).

Rewel dawniej dzielił się na dwie dzielnice na tak zw. Wyszcgród na górze, gdzie mieszkali baronowie i w dole zwykłe miasto dla mieszczan, każda z tych dzielnic była otoczona murami i wieżami, których znaczna część do dziś się zachowała. Rozczuła ten pietizm, który mają mieszkańcy do swego miasta i jego przeszłości. Mury nie są rozrzucone, przeciwnie, koło tych murów, otaczających wzgórze Wyszcgródu jak gniazda jaskółcze, tulą się domy, a nawet rzadko spotykane nowoczesne budowle, jak bluszcz miłośnie oplatają się koło wież i baszt, wchłaniając je w siebie, lecz zostawiając nietkniętymi na zewnątrz. Dziwne wrażenie robi taka nowoczesna kamienica, której jednym skrzydłem jest stara wieża. Nowoczesne gmachy jednak naogół budują się w nowej dzielnicy, poza murami starego Rewla.

Niezapomniane wrażenie robi Rewel w nocy z okien mieszkań, położonych na Wyszcgródu.

Widać całe miasteczko, bo Rewel liczy tylko 100 tys. ludności. Jak gdyby jakiś olbrzym pokazywał je na swej dłoni. Strzeliste wieże kościołów, ostre gotyckie kanty, na biało pomalowane, dachów pokrytych czerwoną czerepicą, resztki mu-

rów, ciemne kontury baszt — wszystko to wywołuje iluzję, że jakas czarodziejską mocą zostales przeniesiony na kilka stuleci wstecz. Biała noc jeszcze bardziej ten urok i iluzję potęguje. Zda się, iż masz przed sobą nie żywe, śpiące miasto, lecz miraż, który za chwilę rozplynie się w błękitnawej ngle czarodziejskiej, drażniącej nerwy białej nocy.

W niemyim zachwycie przesiedzialem kilka godzin na oknie w mieszkaniu posła naszego w Rewlu Neumana, u którego znalazłem gościnny nocleg.

Rewel daleko bardziej jest estońskiem miastem, aniżeli Ryga łotwiskiem. Niższe warstwy Rewla wcale już nie mówią po rosyjsku — dlatego też na ulicach rosyjskiego prawie nie słyhać. Jeżeli i wychodzą rosyjskie pisma, to są wydawane przez rosyjskich emigrantów i kolportowane do Rosji.

Estonja pod względem ekonomicznym rozwija się doskonale. Ma dodatni bilans handlowy. Jest to rezultat przedewszystkiem tranzytu, gdyż Rewel jest głównym punktem, przez który idą towary do Rosji, z drugiej strony eksportu do tej samej Rosji zboża i masła, drzewa do Anglii.

Naogół jednak Estonja jest krajem chłopiskim, jednak z silniejszą tendencją do uprzemysłowienia się, aniżeli Ryga — wskutek swego bezpośredniego sąsiedztwa z centrum Rosji i doskonale urządzonego największego na północy portu, jakim jest port w Rewlu.

Miłe robi wrażenie port w Rewlu — życie wre, pełno statków angielskich, amerykańskich, niemieckich, skandynawskich, ładujących i wyładujących towary. I jeżeli

obecne stosunki polityczne i układ sił na Wschodzie Europy utrwalą się, przed Estonją stoją najlepsze koniunktury rozwoju ekonomicznego.

Z Rewla prawie co dzień idą statki do Helsingforsu. Formalności prawie żadnych, a które są odbywają się szybko i sprawnie.

Po czterogodzinnym pobycie na otwartym morzu w licznych towarzystwie mew, niezmordowanie jak gdyby z czyjegós rozkazu eskortujących nasz statek, zaczynają wylinać się kontury Helsingforsu, które położone na kilku półwyspach, głęboko wrzynających się w morze, robi wrażenie bardzo dużego miasta.

Helsingfors, miasto nawskroś nowoczesne, które zaczęło rozwijać się dopiero od chwili przyłączenia Finlandji do Rosji.

Tu już wpływ Rosji nie znać prawie, a słabym ich wyrazem jest pomnik Aleksandra II i kilka monumentalnych gmachów, jak dawny Sejm, biblioteka uniwersytecka, wybudowanych w stylu petersburskiego empire z epoki Aleksandra II i Mikołaja I.

Natomiast znać bardzo silny wpływ skandynawskiej kultury. Wszystkie ostatnie budowle, jak imponujący dworzec centralny, teatr, muzeum, narodowy kościół, są już to granitowe szare masywy północny. Imponuje Helsingfors swoją czystością porządkiem i temi tysiącami udogodnień i troską o potrzeby ludności, które widać na każdym kroku. Moc tramwaj elektrycznych nietylko w centrum miasta, lecz i łączących podmiejskie gminy. Pół godziny jazdy takim tramwajem i jesteście już na wsi, pół godziny lub godzinę spaceru piechotą przychodzicie do innej gminy i stam-

tań innym tramwajem wracacie do miasta. W każdym tramwaju dalej idącym przy wejściu są specjalne półki na pakunki, gdzie każdy je składa i siada, będąc spokojnym, że nic mu nie zginie. Dawniej przed wojną Finlandja wogóle nie znała złodziei. W tramwajach nie było konduktorów, bo wisiąca przy wejściu puszką, do której każdy wrzucał należną sumę za przejazd, w restauracjach i bufetach każdy sam obliczał, co się z niego należy i również rzucał do puszek.

Dziś już tego niema. Ale jeszcze dziś w hotelach lokatorzy na noc wystawiają swoje obuwie na korytarz, wychodząc na miasto, nie zamykają swego pokoju.

Ładnie wyglądałoby tacy „frajerzy” w Warszawie.

Specjalny urok Helsingforsu to te wyssepki, których pełno w zatoce, a które często z miastem lub między sobą są połączone mostami, co umożliwia tramwajową komunikację. Inne mają komunikację przy pomocy motorówek. 15 minut jazdy taką motorówką i jesteście już na wyspie, stawać się jeden wielki las sosnowy z willami, w których wielu mieszka okrągły rok, mając z miasta elektryczność i połączenie telefoniczne. Mieszkania, wille są proste, ale estetyczne, widać, że ci ludzie umieją żyć ładnie, dostosowując się do otaczającej przyrody surowej, lecz przedziwnie pięknej w tej swej surowości i powadze. Te ogólne pierwsze wrażenia od razu usposabiają człowieka przychylnie i z szacunkiem do Finlandczyków. Bliższe poznanie ich, zorientowanie się w ich życiu i pracy ten szacunek jeszcze bardziej wzmacnia.

niewątpliwie sympatje dla Rosji w okresie genueńskim, ale Rosji nie o sympatje ministrów włoskich chodzi, lecz o uznanie ich rządów, a tego układ nie zawiera.

Ostateczny cios, zadany komunizmowi przez przyjazd i zachowanie się delegacji rosyjskiej w Genui, prowadzi konsekwentnie do likwidacji instytucji komunistycznych we Włoszech i gdyby nie kryzys wewnętrzny, trawiący socjalizm włoski, byłbyśmy świadkami masowego nawrotu do partii.

W tych dniach otrzymaliśmy zapewne telegraficzną wiadomość o otwarciu Izby Handlowej włosko-polskiej w Rzymie. Jesteśmy zdania, iż Izby Handlowe powinny być otwierane w tych centrach, gdzie handel i przemysł istotnie kwitną, i uważamy otwarcie takiej Izby w Rzymie za omyłkę; mamy jednak nadzieję, iż nastąpi otwarcie filii w Medjolanie, gdzie wszystkie inne narody mają swoje centralne izby handlowe. Ze strony prasy włoskiej otwarcie Izby handlowej rzymskiej zostało przyjęte życzliwie; nowej instytucji pisma półwyspu poświęcają dłuższe wzmianki, nawiązując do układu handlowego, zawartego w Genui pomiędzy Polską a Włochami. Układ handlowy z 12 maja r. b. prasa włoska uważa jako objaw polityki pokojowej ze strony

Polski. Warto podkreślić tę opinię, ponieważ prasa ta dotychczas zarzucała nam gorliwie militarystę, nie szczedząc kłopotu po plecach i nauczek o potrzebie pokoju w Europie.

Dziennikarze włoscy, powrócili w tych dniach z Polski, i o ile nam wiadomo, przejęci są wielkim entuzjazmem dla naszego kraju. Jaki będzie pożytek dla sprawy polskiej na tutejszym terenie? Czy dziennikarze, zwiedzający Polskę zdawali sobie dokładnie sprawę ze swej misji? Czy nie zanadto kinematograficznie pokazywano im Polskę i czy skład wycieczki odpowiadał istotnie poziomowi, jakiego tutaj, na zachodzie od dziennikarza się wymaga? Oto pytania, na które przyszłość da nam odpowiedź, a w miarę ukazywania się artykułów o Polsce, postaramy się czytelnika naszego zapoznać z ich treścią.

Na zakończenie dodamy, iż jesteśmy w fazie krytycznej strajku metalowców, a jednocześnie przygotowuje się strajk bankowców. Obydwa strajki skierowane są przeciwko dążeniu przedsiębiorców do powiększenia godzin pracy. Masy pracujące wiedzą dobrze, iż osmiodziesiętny dzień roboczy jest jedną z największych i najistotniejszych zdobyczy w długiej walce kapitału z pracą. Kappa.

Odprawa p. Łańcuckiemu.

Zw. Metalowy odmawia udzielenia pozwolenia na wiec na swej posesji.

Otrzymał list następujący:

Warszawa, dn. 4 lipca 1922 r.

Szanowni Towarzysze!

Ogłoszenia uliczne donoszą, że poseł Łańcucki ma odbyć zgromadzenie w posesji, gdzie mieszczą się Związki Zawodowe, a którą zarządza Komisja Gospodarcza z ramienia oddziału Związku Metalowców.

Ponieważ Łańcucki o zezwolenie na odbycie zgromadzenia do nikogo się nie zwracał, a gdyby nawet się zwrócił, zezwolenia by nie dostał, przeto wysyłamy mu na jego ręce pismo, które Wam załączamy z prośbą o ogłoszenie w Szan. Dzienniku.

(—) Andrzej Teller.

Warszawa, dn. 4 lipca 1922 r.

Pan Łańcucki, poseł na Sejm

Warszawa.

Z ogłoszeń ulicznych dowiadujemy się, że w środę, dnia 5 b. m. o godzinie 6-ej wiecz w podwórzu posesji przy ulicy Leszno Nr. 53 zamierza Pan odbyć zgromadzenie sprawozdawcze, nie zwracając się nawet do Komisji Gospodarczej, zarządzają-

cej wyżej wymienioną posesją, o udzielenie mu zezwolenia na odbycie zgromadzenia.

Wobec tego niniejszym prosimy przyjąć do wiadomości, że na odbycie wyżej wymienionego zgromadzenia sprawozdawczego w posesji przy ulicy Leszno Nr. 53 pod żadnym warunkiem nie udzielamy zezwolenia, a za wszelkie następstwa niezastosowania się do naszej odmowy robimy odpowiedzialnym Pana, względnie zwołujących zgromadzenie.

(—) Wł. Gawroński.

Jednocześnie delegaci i mężowie zaufania robotników fabryk metalowych powzięli uchwałę następującą:

Delegaci i mężowie zaufania metalowców protestują przeciwko używaniu terenu Związków dla celów partyjnych i politycznych przez posła Łańcuckiego.

Zważywszy, że używanie związku jako placówki komunistycznej ma za zadanie rozbić i osłabić ten związek, delegaci i mężowie zaufania protestują przeciwko tej taktyce i żądają zaprzestania komunistycznej polityki na terenie związków.

zeznaniach, co sąd mu wytyka, daremnie żądając, aby dał nareszcie wyraźną odpowiedź.

Nareszcie wnosi światło w te mroki tow. Jaworowski, składając jasne i dokładne zeznanie o wiecu w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego. Dąbał wygłosił na tym wiecu nieznaczące przemówienie bez określonej treści, tak iż tow. Jaworowski nie uważał za potrzebne cokolwiek prosto- wać i wystawiać nowych mówców.

Sąd poczynił interesować się kwestją, iak socjalizm pojmuje „Rewolucję socjalną” i czy wszystkie stronnictwa socjalistyczne stoją na gruncie nieuniknionej przyszłej rewolucji. Z wielką uwagą sąd wysłuchuje wyjaśnień tow. tow. Jaworowskiego i Dobrowolskiego, którzy pouczają sąd, iż socjalizm stoi na gruncie nieuniknionego, jako konieczność dziejowa, zasadniczego przekształcenia stosunków społecznych — i to nazywa „rewolucją socjalną”. Z kolei i p. Łańcucki wygłasza pogląd swojej dwugłowej frakcji sejmowej, oświadczając, że komuniści polscy wybuch rewolucji w Polsce uzależniają od rewolucji na Zachodzie.

Tow. Malinowski dziwi się, poco go powołano na świadka gdyż przemawiał z innej trybuny i Dąbała nie słyszał.

Tow. Reger zeznaje, że miał wrażenie, iż p. Dąbałowi w jego przemówieniu chodziło nie tyle o zwalczanie Rządu, czy Państwa, ile o zwalczanie P. P. S.

Kilku świadków przybyłych z okręgu Tarnobrzskiego, (okr. wyborczy Dąbała), atestuje „działalność Dąbała jako miejscowego społecznika. P. Dąbał zakładał wytwórnie koszykarskie, przyczynił się do postawienia pomnika Wolności, udzielał porad włoszonom, był b. pilnym aplikantem adwokackim i t. p.

Jeszcze kilku świadków z Ch.-D. wykazuje w zeznaniach swych swą niezdolność do powtórzenia treści przemówienia Dąbała bodaj w najogólniejszej formie i nie odróżnia swoich subiektywnych sądów od faktów.

Posiedzenie z przerwą dwugodzinną trwało od godz. 10 rano do 9 i pół wiecz. Dziś dalszy ciąg rozpraw. Przysłuchanie świadków zajmie zapewne jeszcze dwa dni.

Krwawe zajścia w Wilnie

Szczegóły krwawych zajęć wileńskich, wywołanych przez odczyt Chamca, przedstawiają się następująco:

Wileński „Rozwój” urządził cykl odczytów o żydach Jaxy-Chamca, zawodowego żydożercy, który ze swoimi odczytami objeżdża cały kraj, uprawiając wszędzie antysemitę agitację.

Ponieważ pierwszy odczyt miał charakter podburzający, delegatura rządu zabroniła dalszych odczytów. Pomimo to, endecki „Dziennik Wileński” umieścił wezwanie do zebrania się na odczyt. I rzeczywiście, w niedzielę, po nabożeństwie w kościele Jezuitów, zebrał się tłum przed salą miejską, gdzie miał się odbyć odczyt.

Wejścia do sali strzegło kilku policjantów, ale wobec tego, że zebrany tłum przybrał groźną postawę, wezwano jeszcze rezerwę w liczbie kilkunastu policjantów.

Widząc większy oddział policji, tłum na chwilę uspokoił się, ale wówczas jakiś kłajda urządził przed kościołem św. Kazimierza wiec, po którym powrócono pod salę miejską. Na wezwanie policji do rozejścia się, z tłumu padły okrzyki: „bić żydów! bić policję!” Wówczas aresztowano kilka osób, ale po spisaniu protokołu puszczono je.

Tłum w dalszym ciągu manifestował i nie ustępował z przed sali miejskiej, wezwano więc policję konną, która rozpoczęła rozpraszanie zebranych. Podczas utarczki z policją, tłum obalił jednego policjanta wraz z koniem, drugiego ścignięto z konia. Rzucano na policję kamienie i cegły. Jednemu policjantowi odebrano karabin. Ze strony tłumy padły strzały do policji. Policja odpowiedziała strzałami w górę. W tłumie padł jeden zabity, według zeznań policji, zabity on został strzałami, pochodzącymi z tłumy. Policja wycofała się do 5-go komisariatu na Piwnej. Komisarz rozkazał rozładować broń. Manifestanci otoczyli komisarza, wtargnęli od tyłu, żądając wydania komisarza. Przybyły rezerwy policji aresztowały tych, którzy wtargnęli do komisariatu. Koło godz. 7 wiecz. tłum zaczął wybić szyby na ul. Rudnickiej, bić żydów i rażać odzież i obuwie. Jest kilku ciężko poturbowanych.

Na czele części tłumy udał się gen. Konarski konno do Komendy Policji, żądając uwolnienia aresztowanych.

To wystąpienie generała na czele zorganizowanego tłumy i bezprawne żądanie uwolnienia aresztowanych, postawione policji (jakiem prawem p. generał miesza się do czynności administracyjnych?) — budzi nie tylko zdumienie, ale i obawę o los armji. Jeżeli generał, pozostający w czynnej służbie publicznie występuje w obronie endeckich wicherzycieli, jeżeli nadużywa swojej szarzy — nie powinien być cierpiący w szereżach.

Prokurator zwrócił się do tłumy, wyjaśniając niemożność wypuszczenia aresztowanych bez przesłuchania.

Ogółem aresztowano 43 osoby. Wszystkie, po przesłuchaniu zwolniono (władze są bardzo względne, gdy chodzi o endeckich pupilków!). Obecnie panuje w mieście spokój.

ODEZWA KOMISARZA RZĄDU DO MIESZKAŃCÓW M. WILNA.

Wilno, 4 lipca. (PAT). Dzisiaj w nocy rozplakotano na murach miasta następującą odezwę, podpisaną przez delegata rządu polskiego w Wilnie p. Romaną:

„Do ludności miasta Wilna.

Smutne a godne największego ubolewania zajścia, jakie miały miejsce w dniu 2 lipca, wywołują fałszywe komentarze. Rozsiewane pogłoski, nie oparte na obiektywnie stwierdzonych faktach, budzą bezpodstawną niepokój i rozgoryczenie wśród szerszych mas społeczeństwa, co jednocześnie jest wykorzystywane przez czynniki wrogie polskiej państwowości. Wzywam przeto całą ludność m. Wilna do zachowania spokoju i nie dawania posłuchu rozsiewanym fałszywym wieściom.

Ufajac, że społeczeństwo przyjdzie władzom z pomocą, w pieczy nad utrzymaniem spokoju w mieście, ornajmiam równocześnie, iż wszelkie usiłowania występných jednostek wywołania niepokoju, będą ścigane z całą surowością prawa.

Akcja dochodzenia w sprawie zajęć 2-go lipca spoczywa w rękach władz prokuratorskich i śledczych, które po należytem wyświetleniu sprawy, pociągną winnych do odpowiedzialności.”

SYTUACJA W WILNIE.

— Dn. 3 b. m. wieczorem odbyła się w Wilnie konferencja stronnictw lewicowych, które zamierzają wydać wspólną odezwę do ludności.

— Dzień onegdajszы minął spokojnie. Drobne usiłowania wywołania zamętu szybko opanowała policja. Wczoraj od rana panował całkowity spokój.

Czasopisma nadesłane.

„Grafika Polska” — wyszedł z druku zeszyt 6 czwrcowy.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 12 w południe posiedzenie plenarne Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. Obecność wszystkich tow. posłów konieczna.

(—) Bartłicki.

**

EXPOSE P. ŚLIWIŃSKIEGO I ORDYNACJA WYBORCZA.

Dziś nowy rząd p. Artura Śliwińskiego staje pierwszy raz przed pełnym Sejmem. Prawica przygotowuje się do generalnego ataku na Rząd już na dzisiejszym posiedzeniu. Istnieje zamiar zażądania głosowania nad zaufaniem dla Rządu odradu po wygłoszeniu expose przez p. Śliwińskiego — przed dyskusją! Nie trzeba wykazywać, że takie żądanie, to rażąca niedorzeczność i zupełne spacenienie podstawowych pojęć parlamentarizmu; nie można bowiem głosować wniosków przed dyskusją nad nimi. Wniosek o zaufaniu przed dyskusją nad expose wogóle nie może być poddany pod głosowanie.

Stanowisko wobec Rządu klubów t. zw. prawego centrum i zachowanie się ich podczas głosowania nad zaufaniem budzi powszechne zainteresowanie. W Klubie Pracy Konstytucyjnej obradowano całe popołudnie wczorajsze i obrady nie ukończono. Nie ulega wątpliwości, że przeważa pogląd, iż należy Rządowi udzielić votum zaufania na pełnej Izbie, skoro Klub poparł kandydaturę p. Śliwińskiego na Komisji Głównej. Próby przeciągnięcia K. P. K. na stronę opozycji, albo przynajmniej skłonienia ich do wstrzymania się od głosowania, sądząc z nastrojów większości klubu nie mają powodzenia. Dziś K. P. K. ma ukończyć swe obrady i powziąć uchwałę. Dziś ma się również naradzać Klub Mieszczański, którego bezwzględna opozycyjność poddawana jest poważnie w wątpliwość.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje poza expose trzecie czytanie nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej. Jak już donosiliśmy, prawica dąży obecnie do przedłużenia okresu istnienia obecnego Sejmu przez przewlekanie obrad nad ordynacją. Prawdopodobnie postawiony będzie z tej strony wniosek o odeślanie projektu ordynacji do komisji konstytucyjnej, rzekomo dla uzgodnienia przyjętych już w drugim czytaniu poprawek z projektem komisji. Zw. Lud.-Nar., który przy drugim czytaniu przyłączył się do kompromisu, zmienił obecnie stanowisko i łącznie z innymi klubami prawicy dąży do obalenia tego kompromisu.

Dla zajęcia wspólnego stanowiska w sprawach, stojących dziś na porządku dziennym, z inicjatywy prezydium P. S. L. Piasta zwołana została na godz. 11 rano narada przedstawicieli klubów lewicowych.

**

Porządek dzienny dzisiejszego 324 posiedzenia Sejmu o godz. 4-ej po poł. przewiduje: 1) Exposé pana prezydenta ministrów. 2) Pierwsze, a ewentualnie drugie i trzecie czytanie ustawy w przedmiocie rewikacji zarządzeń o sądach, ustanowionych przez Rządzącą i Plebiscytową Komisję Międzysejmową Górnośląską, powyższych dn. 15-go czerwca 1922 roku w związku z przekazaniem przez tę Komisję terytoriów przyznanych Polsce i Niemcom w myśl Traktatu Pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku. 3) Trzecie czytanie ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Kronika polityczna

O UKŁAD W SPRAWIE OPCJI.

Wymiana not między Litwą a Polską.

W odpowiedzi na notę polską z dn. 31 maja r. b. proponującą rządowi litewskiemu w myśl zalecenia Rady Ligi Narodów z dnia 12 maja r. b. wszczęcie rokowań bezpośrednich między obu rządami w sprawie opcji — litewski minister spr. zagr. Jurgutis przesłał w dn. 6 z. m. telegram do rządu polskiego, w którym wyraża swój pogląd na tę sprawę. P. Jurgutis nawraca mianowicie znowu do umowy suwalskiej z dn. 7 października 1920 r., uzależniając wszczęcie rokowań w sprawie opcji od wypnienia przez rząd polski warunków układu suwalskiego. Jednocześnie p. Jurgutis interpretuje rekomendację Rady Ligi Narodów z dn. 12 maja w tym sensie, jakoby i ona uzależniała rokowania o opcji od zawarcia uprzednio układu politycznego polsko-litewskiego.

Na ten telegram minister spr. zagr. p. Narutowicz odpowiedział notą, datowaną dn. 2 lipca, która prostej fałszywą argumentację p. Jurgutisa co do treści i charakteru zalecenia Rady Ligi Nar., powołując się przytem na protokół posiedzenia Rady Ligi z dn. 12 maja.

P. Narutowicz stwierdza, że według własnego wyrażenia p. Jurgutisa, Rada Ligi wyraziła życzenie, aby sprawa opcji była uregulowana między obu stronami, że pozatem charakter układu, wskazanego przez rezolucję Rady, przyjętą na jej posiedzeniu, poświęconym sprawom mniejszości i opcji, nie może nasuwać żadnej wątpliwości. Wycho- dząc z powyższego nota polska proponuje rządowi litewskiemu, aby odstąpił od swego obecnego stanowiska, niezgodnego z dezyderatami R. Ligi Nar.

nie starał się odwieść uregulowania nagłej sprawy opcji.

Powołując się na notę z dn. 31 maja nota polska kończy wezwaniem o wskazanie miejsca rokowań na temat prawa opcji, przyczem zaznacza, że rząd polski gotów jest zawsze wdrożyć niezwłocznie i niezależnie od rokowań o opcji wstępne pertraktacje z rządem litewskim, mające na celu uregulowanie innych spraw, „dotyczących dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Litwą”.

ZMIANY NA PLACÓWKACH KONSULARNYCH.

Naczelnik Wydziału ogólnego M. Spr. Zagr. dr. Straszewski został mianowany konsulem generalnym w Kanadzie na miejsce p. Okołowicza, który objął dyrekturę Urzędu Emigracyjnego w Warszawie.

Dr. Sylwester Gruska, naczelnik wydziału konsularnego w Min. Spraw Zagr. otrzymał nominację na konsula w Trjeście. Naczelnikiem Wydziału konsularnego został dr. Karol Poznański.

TELEGRAMY.

Położenie w Niemczech.

NOWA ZEMSTA POLITYCZNA.

Berlin, 4 lipca. — (P. A. T.). Wolff. Wczoraj około godz. 8-ej wieczorem w korytarzu Grunewald napadło na publicystę Maxymiliana Hardena w pobliżu jego mieszkania dwóch ludzi, którzy go obili łaską gumową. Hardena, który ma 5 ran na głowie, odniesiono nieprzytomnego do mieszkania.

Policji udało się aresztować jednego z sprawców. Jest to 18 letni student. Przy aresztowaniu znaleziono łaskę gumową. Skonfrontowano go z Hardenem, który tymczasem przyszedł do przytomności. Harden rozpoznał natychmiast sprawcę napadu. Późnym wieczorem dokonano Hardenowi operacji, jakkolwiek rany są ciężkie, to jednak życiu Hardena nie grozi niebezpieczeństwo.

POWE POGRÓŻKI REAKCYONISTÓW.

Berlin, 4 lipca. (PAT) (Havas). Organ reakcyjny „Staatsbürger-Zeitung”, omawiając sprawę zamordowania ministra Rathenau, zaznacza, iż nie jest to ostatni mord polityczny, dokonany w Niemczech, i że następne zamachy winny być skierowane przeciwko Francuzom, przebywającym obecnie w Niemczech.

DEMONSTRACJE REPUBLIKAŃSKIE W BERLINIE.

Berlin, 4 lipca. — (P. A. T.). Oczekiwane z napięciem dzisiejsze demonstracje miały w ogólności przebieg bardzo spokojny. O godz. 1-ej zaniechano pracy. Wszelki ruch ustał. Ze wszystkich stron miasta zaczęły się zbierać organizacje z orkiestra-

mi czerwonymi sztandarami podążające w kierunku zachodnich dzielnic miasta. Spiewano międzynarodówkę oraz inne pieśni rewolucyjne. Wznoszono liczne okrzyki na cześć republiki, oraz głośno objawiano pojęcie dla knoaw monarchistycznych. O godz. 6-ej demonstracja zakończyła się. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Liczbę demonstrujących obliczają na pół miliona.

O OCHRONIE REPUBLIKI.

Berlin, 4 lipca. — (P. A. T.). Rada Państwa przyjęła projekt ustawy, w sprawie ochrony republiki 48 przeciwko 18 głosom. Przeciwno tej ustawie, poza bawarczykami, głosowali przedstawiciele Prus Wschodnich i Zachodnich, Brandenburgii, Pomorza, Górnego i Dolnego Śląska Szlez-wika-Holsztyna i Hessen-Nassau. Na temże posiedzeniu przyjęto projekt ustawy w przedmiocie amnestji 55 przeciwko 11 głosom. Przeciwko tej ustawie głosowali przedstawiciele Bawarii i Bremy.

— W sejmie pruskim ukończono wczoraj pierwsze czytanie ustawy o ochronie republiki.

— Senat hamburski zdecydował usunąć z wielkiej sali obrad portret Wilhelma.

— Rząd niemiecki zarządził rozwiązanie organizacji wojskowej pod nazwą „Stalowy hełm” oraz Związku żołnierzy brązowych.

— Minister spraw wewnętrznych rozwiązał „Związek prawowitych Niemców” ze wszystkich miast jako oddziały „krajowe, okręgowe i lokalne”.

— W poniedziałek po południu toczyły się rokowania przedstawicieli partji socjalistycznych w sprawie wstąpienia niezależnych do rządu.

Sprawa rozbrojenia.

OBRAZY KOMISJI TYMCZASOWEJ LIGI NARODÓW.

Paryż, 4 lipca. (PAT). Dnia 4 lipca b. r. w gmachu senatu rozpoczęły się obrady Komisji Tymczasowej Ligi Narodów dla ograniczenia zbrojeń. Komisja ta została powołana do życia przez Zgromadzenie ogólne Ligi w r. 1920. Sesja jej obecna jest czwartą z rzędu. Rozesłane na komisję w styczniu i kwietniu r. b. do wszystkich państw wchodzących w skład Ligi ankiety, stanowią trzy kwestjonariusze. Pierwszy dotyczy stanu armji i jej uzbrojenia, drugi budżetu wojskowego, co do którego Zgromadzenie ogólne z r. 1920 wyraziło życzenie, aby nie był zwiększany w ciągu dwóch najbliższych lat.

Trzeci dotyczy warunków politycznych, geograficznych i specjalnych każdego państwa. Część państw nadesłała już odpowiedzi.

Polska wobec postulatów rozbrojenia.

Odpowiedź Polski na wymienione kwestjonariusze zaznacza, że budżet wojskowy Polski od 1920 został zmniejszony o mniej więcej 50%. Jako warunki geograficzne, polityczne i specjalne odpowiedzi polska wymienia brak naturalnych ochronnych granic, defekty systemu kolejowego, będące rezultatem polityki trzech mocarstw zaborczych, brak przemysłu wojennego, konfigurację centrów przemysłu hutniczego i kopalnianego, położonych

bezpośrednio nad granicą niemiecką, stadjum organizacyjne, w jakim znajduje się armja polska, a wymagające inwestycji większych, niż w państwach, mających dawne instalacje wojskowe i wreszcie okoliczność, że Polska jest otoczona przez państwa, nie należące do Ligi Narodów i które przez to samo nie przyjęły zobowiązań, jakie wzięli na siebie w zakresie wojskowym członkowie Ligi.

Plan rozbrojenia powszechnego.

Drugie Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów poleciło Komisji Tymczasowej naszkicowanie planu rozbrojenia powszechnego. Projekt takiego planu został przedłożony Komisji przez delegata angielskiego lorda Eschera w marcu 1922 r. Projekt ten dotyczy tylko wojsk lądowych metropolji i nie obejmuje kolonii. Przyjmując za podstawę 30,000 — Lord Escher proponuje ustalenie mnożnika następującego: dla Belgji 2, dla Czechosłowacji 3, dla Danji 2, dla Francji 6 czyli 180,000 wojska, dla Włoch 4, dla Jugosławji 3, dla W. Brytanji 3, dla Rumunji 3, dla Polski 4, czyli 120,000.

Program Sesji Kom. Tymczasowej.

Program sesji obecnej obejmuje: rozpatrzenie odpowiedzi na rozesłane wyżej kwestjonariusze, dyskusję nad projektem lorda Eschera, rozpatrzenie geneńskiego projektu „pacte de non aggression” i wreszcie wobec wzmiarkowanych wyżej wątpliwości sprawa kompetencji komisji tymczasowej.

kiego z notą w sprawie proponowanej przez Rosję konferencji w kwestji rozbrojenia. Nota oświadcza, że Finlandja uważa propozycję rządu sowieckiego za najzupełniej zgodną ze swymi interesami. Rząd finlandzki prosi o zakomunikowanie mu szczegółów propozycji oraz o zawiadomienie, które z zainteresowanych państw wyraziły już na tę propozycję swoją zgodę.

Łotwa a Litwa.

— Z powodu uznania Litwy de jure przez Radę ambasadorów, prezes ministrów łotewskich, Mejerowicz, wysłał do litewskiego ministra spraw zagranicznych Jungutisa telegram gratulacyjny, kończący się życzeniami rozkwitu dla bratniego narodu.

— Ustępujący ze swego stanowiska poseł łotewski na Litwie Bandewicz, oświadczył przedstawicielom prasy łotewskiej, że stosunki litewsko-łotewskie zaczęły się psuć z chwilą podpisania łotewsko-polskiej konwencji kolejowej, zaś jeszcze bardziej pogorszyły się po konferencji bałtyckiej w Warszawie i ratyfikowaniu umowy warszawskiej przez konstytuante łotewską.

Konferencja haska

SOWIETY A SPRAWA KREDYTÓW.

Paryż, 4 lipca. — (P. A. T.). Korespondent agencji Havasa donosi z Hagi, iż zabiegi delegacji rosyjskiej zdają się być zwrócone w tym kierunku, by zmusić delegacje państw do niezwłocznej odpowiedzi na jedyne pytanie, które obchodzi żywo delegatów sowieckich. Jest to kwestja kredytów. W razie braku odpowiedzi, delegaci rosyjscy mieliby być zdecydowani przerwać obrady. Gdyby Rosjanie wykonali ten zamiar wówczas spotkaliby się z jednomyślnym postanowieniem delegatów państw nie wprowadzania jakichkolwiek zmian w metodzie pracy, która może wydać owoce i według wyrażenia jednego z najwybitniejszych członków konferencji, — da możność państwu przeciwstawienia się Rosjanom, którzy dążą do użycia tych państw za narzędzie swoich celów.

ULTIMATUM LITWINOWA.

London, 4 lipca. — (P. A. T.). Reuter donosi z Hagi, że Litwinow miał oświadczyć, iż nie myśli pozostawać tu długo i powrócić natychmiast do Rosji o ile w ciągu tygodnia nie otrzymamy informacji, na jakie kredyty Rosja może liczyć.

Kongres syndykalistów włoskich w Genui

W Genui otwarty został zjazd włoskiej federacji pracy, który ma zdecydować o stosunku federacji do partji socjalistycznej. Zjazd trwać będzie trzy dni. W pierwszym dniu obrad wywiązała się ostra polemika między komunistami a socjalistami.

Wojna domowa w Irlandji.

— Walki w Dublinie trwają dalej. Ogółem było dotychczas 40 zabitych, 185 rannych i 400 wziętych do niewoli powstańców.

— „Times” donosi z Dublina, że wojska narodowe w dalszym ciągu atakują ostatnią redutę powstańców na Sackville Street. Poddanie się obleganych oczekiwane jest lada godzinę. W każdym razie są powody do przypuszczenia, że większość powstańców, a w tej liczbie De Valera zdołali zbiec i że co najwyżej 50-ciu powstańców pozostało na placu dla obrony zagrożonej pozycji.

Wiadomości telegraficzne.

— Nadaj Schanzer odbył z Balfourem konferencję. Kolejny dalszy ciąg miał nastąpić wczoraj, prawdopodobnie z udziałem Lloyd Georgea.

— Premier angielski poinformował izbę gmin, że na następnej sesji Rady Ligi Narodów jednym z najbardziej ważnych tematów dyskusji będzie mandat Anglii nad Palestyną.

— Wczoraj zakończył się w Lipsku proces przeciwko berlińskiemu lekarzowi Michelsonowi, obwinionemu o nadużycia w czasie wojny, wyrokiem uwalniającym oskarżonego.

— Przed berlińskim sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko 2 oficerom rosyjskim, Szabelskiemu i Taboryckiemu, którzy w dniu 29 marca wykonali zamach na Milukowa.

— W Berlinie zmarł wczoraj prezydent sądu Rzeszy, Dellbrück.

— „Chicago Tribune” donosi z Atlantic City, że z powodu wykolejenia się pociągu pociąg pociąg, idącego do Filadelfji, było 60 zabitych i 100 rannych. Pociąg, będący w pełnym biegu, spadł z nasypu kolejowego.

— Poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Rzeszy, dr. Jerzy Madejski, dokonał wczoraj w Ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie wypłaty dokumentów ratyfikacyjnych deklaracji dodatkowej do konwencji górnośląskiej. Równocześnie spisano odpowiedni protokół.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 22.

Warszawa, ul. Wspólna Nr. 17. Tel. 229-70.

Nowości

Portrety fotograficzne, pięknie wykonane tow. Kazimierza Czapinskiego, Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Cena każdego m. 1500.

Polecamy nowości ostatniego tygodnia: Borowski Władysław Marjan. „Zasady prawa karnego”. Tom I. Część ogólna, str. 408. Mk. 3120. Saint Pierre di Bollati Eugenio Komandor. „Nauticae Res”. Krótki zarys morskiej polityki. Przełożony z rosyjsk. Kom.-Podp. Adam Mohuczy, str. 84. Mk. 720.

Tagore Rabindranath. „Rozbicie”, powieść, przeł. Jerzy Bandrowski, str. 380. Mk. 2880. Wroński - Hoene. „Filozofja pedagogji”. (Reforma absolutna wiedzy ludzkiej t. II str. 572 — 594 i 543 — 548), przeł. z franc. Józef Jankowski, str. 46. Mk. 720.

Książki nadesłane.

„Nasza polityka zagraniczna” — napisał Rewera. Nakładem Tow. Wydawniczego „Ignis”. — E. Wende i Sp.

IV Zjazd Zw. Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

IV Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych otwarto wczoraj w obecności 441 delegatów Ognisk, wszystkich członków Zarządu Głównego, licznych reprezentantów władz i instytucji, oraz gości.

Zjazd otworzył prezes Stanisław Nowak, wita-
jąc przybyłych gości.

Prezes Nowak podkreślił w swoim przemówieniu, iż siłą, zabezpieczającą byt narodowy, jest bezwzględnie oświata. Społeczeństwo nie rozumie jeszcze ważności tej siły, a Min. W. R. i O. P. nie zdradza należnego odczucia sprawy. Związek Naucz. czuwa jednak nad losem szkolnictwa i nauczycielstwa, czego dowodem ustawa o zakładaniu szkół powszechnych, preliminarz budżetu i inne sprawy. Siły organizacji mimo zakusów wrogów wzrosły liczbowo ogromnie, a mianowicie z 650 ognisk na 834, a z 24123 członków na przeszło 30,000.

Przemówienie swoje prezes zakończył okrzykami na cześć Rzeczypospolitej i honorowego członka Związku, Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu prezesa zabrali głos reprezentanci władz i instytucji.

Po odczytaniu regulaminu Zjazdu i wyborze sekretarzy, odbył się referat Zygmunta Nowickiego na temat „postulaty nauczycielstwa a rzeczywisty stan naszego szkolnictwa”. Referent omówił dotychczasowy przebieg prac Związku, i uzyskane owoce zabiegów, jak powszechność i bezpłatność szkół, siedmioletniość nauki, unormowanie zakładania i budowania szkół, preliminarz Min. O. P. a odnośnie do nauczycielstwa: automatyczność awansu i zrównanie uposażenia z urzędnikami.

Omawiając braki szkolnictwa, referent zgłasza szereg wniosków, między innymi wzywający całe zorganizowane nauczycielstwo do urzędzenia w okresie jesiennym „Dnia szkoły powszechnej” w każdej wsi i w każdym miasteczku w celu wyjaśnienia ludności na specjalnych wiecach istoty szkoły powszechnej; wzywający wszystkich członków Zw. Polskiego Naucz. Szkół Powsz., aby w okresie wyborów do Sejmu żądali od kandydatów na postów jasnego wypowiedzenia się w sprawie szkoły powszechnej; zastrzegający się przeciwko polityce Min. W. R. i O. P., dążącej do pogłębienia różnicy między szkolnictwem powszechnym i średnim i wytworzenia przeszkód, niedopuszczających do skoordynowania szkoły powszechnej ze średnią; domagający się od Min. W. R. i O. P. liczenia się z opinią nauczycielstwa, wyrażoną na sejmie nauczycielskim w roku 1919 i na wiecach w „Dniu Szkoły Powszechnej” (w sprawie utrzymania ciągłości między szkołą powszechną i średnią, wprowadzenia tych samych programów w 3 najniższych klasach szkoły średniej i w 3 najwyższych klasach szkoły powszechnej i t. p.) i inne.

Po wyborze komisji weryfikacyjnej, wnioskowej i komisji matki, obrady przedpołudniowe zamknięto.

Po południu wiceprezes Związku tow. poseł Julian Smulikowski wygłosił doskonały referat na temat „Warunki pracy i życia naucz. szkół powszechnych”. Referent, podnosząc tyloletnie zabiegi Związku około ustawowego zrealizowania postulatów nauczycielstwa z jednej strony, a ciągłe unicestwianie tychże przez Min. O. P. przez szkodziwo i krzywdzące pomijanie najkardynalniejszych obowiązków, wynikających z już ogłoszonych ustaw, zilustrował to szeregiem faktów.

Następnie tow. Smulikowski przedstawił wnioski, między innymi: 1) w sprawie bezzwłocznej rewizji ustawy o uposażeniu i zrównania plac nauczycielskich z placami oficerów odpowiedniej kategorii; 2) protestujący przeciwko systemowi dodatków drożdżniących według miejscowości, a w razie dalszego utrzymania systemu różnych klas dodatków drożdżniących, upoważniający Zarząd Główny do przedsięwzięcia najostrożniejszych ostatecznych środków, dających do zniesienia tego systemu; 3) stwierdzający, iż wypłacanie przez Rząd jednorazowych zasiłków jest bezprawiem i domagający się regulowania tego uposażenia i podnoszenia mnożnika, zgodnie z uchwałą Sejmu, według danych, dostarczanych przez główny urząd statystyczny; 4) domagający się od rządu wstrzymania dalszego pensjonowania czynnych funkcjonariuszów państwowych aż do czasu, gdy rząd wejdzie na drogę prawa, przez Sejm ustanowionego, i uposażenie emerytów, tudzież wdów i sierot, w myśl art. 41 ustawy emerytalnej, będzie regulował równocześnie z uposażeniem funkcjonariuszów czynnych. Dopóki to nie nastąpi, należy tam, gdzie zachodzi konieczność spensjonowania, udzielać płatnych urlopów; 5) domagający się uregulowania sprawy leczenia nauczycieli na koszt rządu, a przedewszystkiem wydania szczegółowych przepisów, uwzględniających trudne warunki lecznictwa na prowincji; 6) zastrzegający się przeciwko klasyfikowaniu stanu naucz. w dziedzinie dotyczącej kwestji zdrowotności na dwie różne kategorie, t. j. robienia różnicy między nauczycielstwem szkół powszechnych i nauczycielstwem szkół średnich; 7) protestujący przeciwko brzmieniu noweli do ustawy z dnia 13 lipca, przerzucającej wydatki, za równoważniki, przewidziane ustawą z państwa na gminę; 8) protestujący przeciwko noweli do ustawy w tych artykułach, które zmierzają do skrócenia art. 41 ustawy i umniejszenia zaopatrzenia wdowiego, przewidzianego art. 46 i inne.

Światowy kongres pokojowy

INICJATYWA MIĘDZYNARODÓWKI ZW. ZAWODOWYCH.

Paryż, 4 lipca. — (P. A. T.). Wczoraj odbyło się tu zebranie komitetu narodowego powszechnego związku pracy (C. G. P.), na którym Jouhaux zaznaczył, że niemieckie organizacje domagają się przeciwko manewrom monarchistycznym poparcia międzynarodówki syndykalistycznej, która bierze się niebawem w Berlinie. Jouhaux oznajmił również, że międzynarodówka syndykalistyczna zwołuje na grudzień wszystkie organizacje pacyfistyczne na światowy kongres pokojowy.

Finlandja a propozycja sowiecka w sprawie rozbrojenia.

Ryga, 4 lipca. — (P. A. T.). Łotewska agencja urzędowa komunikuje z Helsingforsu, że fiński minister spraw zagranicznych Enckel, zwrócił się do rządu sowie-

Prześladowania klas. Zw. Zawod.

MEMORIAŁ

do Min. Spraw Wewn.

Dnia 10 czerwca bez żadnego powodu i bez osobnego nakazu ze strony władz sądowych, które wykazały powód danego zarządzenia, władze policyjne zarządziły w całym Państwie szereg rewizji w poszczególnych oddziałach związkowych rzekomo na podstawie okólnika Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

I tak zarządzone w tym dniu rewizje w oddziałach Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Zawierciu i Częstochowie, w oddziale Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Radomiu, nadto nieco później w Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Warszawie.

Przy wszystkich tych rewizjach, odbywanych często w nocy, nie znalaziono nic, co mogło wskazywać na jakikolwiek sprzeczną z prawem działalność oddziałów. W oddziale Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Radomiu, policja zabrała 100 egzemplarzy legalnie wydane go sprawozdania Zarządu Głównego tegoż Związku.

Przeprowadzone rewizje są naruszeniem postanowień, gwarantujących wolność obywatelską i naruszeniem wolności koalicji.

Należy przypuścić, że zachodziła w tym wypadku jakaś zorganizowana naganka ze strony policji na organizację, gdyż wspomniane rewizje odbyły się niemal w jednym dniu w całym prawie Państwie.

Prawa do swobodnego organizowania się muszą i będą bronić wszelkimi, stojącymi do rozporządzenia środkami. Nie możemy się zgodzić na pokojową naszą działalność naruszoną przez szyskany policyjny, dlatego w tej chwili zwracamy się z przedstawieniem do Ministerjum, w przekonaniu, że zechce ono ukroczyć tę niesłychaną samowolę policji.

Ponadto policja w dalszym ciągu przy każdym strajku ekonomicznym, za łada donosem pracodawców aresztuje strajkujących robotników, chcąc w ten sposób dopomagać do złamania oporu wobec przedsiębiorców.

Podobny wypadek zaszedł w Zarebin Kościelnym (ziemia Łomżyńska), gdzie policja aresztowała szereg robotników krawieckich.

To mieszanie się policji do walki ekonomicznej i stawianie po stronie i w obronie jednej tylko części obywateli, uważać musimy również za naruszenie i skrepowanie prawa wolności koalicji.

Szykany, stosowane przy zakładaniu oddziałów Związków na terenie b. zaboru austriackiego trwają w dalszym ciągu. I tak w ostatnim czasie starostwo w Kołomyi rozwiązało oddział Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Kołomyi (piekarzy), starostwo zaś w Rzeszowie rozwiązało rzeszowski oddział Związku Robotników dziennych i dozorców domowych w Polsce (z siedzibą w Krakowie).

Wreszcie nadmieniamy, że starostowie na Kresach Wschodnich uniemożliwiają wogóle zakładanie organizacji na ich terenach, jak to było w oddziałach Związku Robotników Przemysłu Szkłanego w Pińsku i Rokicie, a ostatnio w Niemnie i Wileńskiem.

W przededniu strajku w przemyśle włókienniczym w Polsce.

W dniu 19 czerwca r. b. Zarząd Główny Związku przemysłu włókienniczego wystosował do czterech związków przemysłowców nowe żądania, a mianowicie:

1) Podwyższenia dotychczasowej płacy zasadniczej o 50%. 2) Ustalenia sposobu stosowania erlopów robotniczych w przemyśle. 3) Przystąpienia do czytania i zawarcia Umowy Głównej, oraz wydania w druku pełnego cennika płac zarobkowych. Termin odpowiedzi pozostawiono przemysłowcom do poniedziałku, dn. 26 czerwca włącznie.

W przemyśle włókienniczym do dziś dnia są najniższe płace; robotnicy zarabiają przeszło 40% mniej od górników, metalowców i robotników innych zawodów.

N. P. średnie płace dzienne wynoszą: tkacza wełnianego (jako podstawa) 1,568 mk., bawelnianego — 1,267 mk.; w przędzalni wełny dniówka wynosi 1,265 mk., w przędzalni bawełny — 971 mk., niewykwalfikowanego robotnika dniówka — 935 mk.

Na wystawione żądania przemysłowcy nie odpowiedzieli konkretnie. Wobec tego Zarząd Główny zarządził powtórnie listem z terminem odpowiedzi na dzień 30 czerwca r. b., w razie odmownej odpowiedzi przystąpienie do strajku z dniem 3 lipca.

Na skutek tego listu przemysłowcy wyznaczili konferencję, która się odbyła w sobotę, dn. 1-go lipca. W konferencji brali udział przedstawiciele 4-ech związków przemysłowców oraz przedstawiciele związków klasowego, zw. „Praca” i Ch.-D.

Imieniem przemysłowców p. Pawłowski zakomunikował, iż przemysł, a przedewszystkiem przemysł wełniany, znajduje się w trudnych warunkach z powodu braku gotówki i rynku zbytu. Następnie dodał, że produkcja towarów jest za droga i trzeba ją obniżyć, co ułatwi wywóz zagranicę, oraz narzekał, że przemysł ostatnio został obłożony wielkimi ciężarami, jak opłaty na rzecz kas chorych, a w Łodzi opłata na rzecz miasta, podatku od obrotu przemysłowego. Z tego powodu przemysłowcy odmawiają podwyżki płac, a co się tyczy innych żądań, to są one do omówienia.

W imieniu związku klasowego poseł tow. Szczerkowski odpowiedział, że motywy przemysłowców są niesłuszne, przemysł nie znajduje się w najlepszych warunkach, ale i nie w najgorszych, pracuje się normalnie. Co się tyczy braku gotówki i rynku zbytu, to obecnie jest lepiej, niż przy poprzednich akcjach zarobkowych, co zaś do obniżenia cen produkcji, to nie może być mowy o tem, aby to zostało uskutecznione kosztem robotników; niech przemysłowcy zmniejszą swe olbrzymie zyski i niech ulepszą przez organizację i technikę wydajność pracy.

Dalej tow. Szczerkowski zwrócił uwagę, że w ostatnich czasach przemysł zarobił miliardy i dziś może się zadowolić mniejszymi zyskami.

Wywody posła tow. Szczerkowskiego podzielali inni przedstawiciele związków.

Zarządzone 20 minutową przerwę. Po przerwie p. Barczyński, imieniem związku wielkich przemysłowców oświadczył, że proponuje 10% podwyżki do płacy zasadniczej. Przedstawiciele małego i średniego przemysłu oświadczyli, że się nie zgadzają na propozycję p. Barczyńskiego.

Po krótkiej dyskusji imieniem związków tow. Szczerkowski oświadczył, iż, wobec wytworzonej sytuacji i odmowy dania odpowiedniej podwyżki związki będą zmuszone przystąpić do strajku. O dniu strajku zakomunikują.

Wczoraj odbyła się konferencja u Ministra Pracy, p. Darowskiego, w której brali udział: pos. tow. Szczerkowski i Michalak. Na konferencji omówiono sprawę żądań robotników, jednocześnie prosząc p. ministra o pośrednictwo w tej sprawie. P. Darowski przyrzekł gorąco poczynić kroki w celu załatwienia sprawy na drodze pokojowej.

W poniedziałek, dnia 3 lipca r. b. odbyło się w Łodzi zebranie delegatów fabrycznych. Po dłuższej dyskusji uchwalono przystąpić w nadchodzący piątek do strajku ostrego w całym przemyśle włókienniczym w Polsce.

Robotnicy są niezmiernie oburzeni na postępowanie przemysłowców.

Tow. Józef Szymkowski, długoletni pracownik firmy „Fraget”. Członek dzielnic Jerozolimskiej P. P. S. Zmarł dn. 3 b. m. Pogrzeb z ul. Barbarskiej na Koszykach o godz. 10 r. d. 5 b. m. na cmentarz Powązkowski.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. organizuje Wyborcze Biuro Ewidencyjne, zadaniem którego będzie baczyc, by wszyscy wyborcy, głosujący na P. P. S. byli pomieszczeni w listach wyborców. Wzywa się towarzyszy, pragnących wziąć udział w pracy tego Biura, zgłaszać się codziennie między g. 5 — 7 do O. K. R. do kierownika Biura, tow. I. Gonerko.

Dzielnica Powązkowska. W środę, d. 5 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnic, Okopowa 80 m. 18, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy pierwszorzędnej wagi!

Kolejowa org. P. P. S. W środę, d. 5 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R., Alje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Pocztowa org. P. P. S. W środę, d. 5 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Alje Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnic, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 6 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnic, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Wola - Czyste. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnic, Wolska 44, odbędzie się od-czyt hygieniczny.

Ruch zawodowy.

Ze Zw. Zaw. Rob. Budowlanych w Polsce (Leszno 53). W dniu 2 lipca w sali Metalowców (Leszno 53) odbyło się zebranie robotników budowlanych w liczbie około 400, na którym to zebraniu wygłosił przemówienie tow. tow. Kowalew (o jednolitym frontie proletariackim) i Gwardelci (o K. K. Chorych). Po obszerniej dyskusji wyznaczono stała jednolitość następująca rezolucja:

Zebrani robotnicy budowlani żądają: 1) Uruchowienia wszystkich rozpoczętych budowli i jako robotnicy sezonowi żądają wynagrodzenia, odpowiadającego płacy robotnika, pracującego cały rok bez przerwy. 2) Przyznawania i wydawania tylko w porozumieniu ze związkami zawodowym, Protestują natomiast przeciw wszelkim robotom akordowym i premjom i potępiają tych robotników, którzy znikądą sprawę robotniczą.

Gwałcenie 8 godzinnego dnia pracy w przemyśle krawieckim.

Związek zaw. pracowników Igły komunikuje nam:

W Tomaszowie Lubelskim Związek Zaw. Prac. Igły zmuszony był ogłosić strajk, żądając 8-mio godzinnego dnia pracy w przemyśle krawieckim. Strajk wybuchł w dn. 22 maja b. r. Równocześnie Zarząd Zw. zwrócił się do Insp. Pracy 34 obwodu o interwencję. P. inspektor wyznaczył konferencję przedstawicieli związku i majstrów na d. 8 czerwca,

ale w oznaczonym terminie nie stawili się, a przedstawicielom Zw. oświadczył, iż nie chce pośredniczyć, ponieważ „mówiono mu, iż jest to związek komunistyczny”.

Po 26 dniach strajku zarząd zmuszony był strajk zlikwidować i praca w przemyśle krawieckim w Tomaszowie Lubelskim trwa nadal 11 godzin dziennie.

W Kraśniku w maju b. r. robotnicy Igły strajkowali 8 dni, żądając 8 godzinnego dnia pracy. Strajk przegrał, a 11-godzinny dzień roboczy nadal tam trwa.

W Kurowie również po 3 dniach strajku w maju przystąpiono do pracy przy 10-godzinnym dniu roboczym.

W Deblinie obowiązuje nawet i 13 godzinny dzień pracy.

Zwracamy uwagę Min. pracy na stanowisku inspektora pracy 34 obwodu, który w walce o 8 godz. dzień pracy w Tomaszowie-Lubelskim wyraźnie stanął po stronie pracodawców i 11-godzinnego dnia pracy.)

Orzeczenie Łódzkiej komisji do badania wzrostu cen. Komisja do badania cen i zmiany kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że dnia 1 lipca r. b. kosztu dziennego utrzymania rodziny pracownika, złożonej z 4-ech osób, wynosiły 1544 mk. 34 f., a w porównaniu z cenami na 1 czerwca r. b. koszty te wzrosły o 49 mk. 30 f., t. j. o 3.32% (71.).

Drobne wiadomości.

Zmarł Wiktor Griffuelhes, głośny niegdyś (1900-1910) syndykalista rewolucyjny francuski, szwajski robotnik z zawodu, sekretarz syndykatu garbarskiego, poprzednik Jouhaux na stanowisku sekretarza Konfederacji Generalnej Pracy. Znękany niepowodzeniem, jako rewolucjonista — usunął się (po roku 1911) z widowni życia politycznego. Czasu wojny był robotnikiem obrony narodowej za każdą cenę. Zmarł licząc lat zaledwie 55.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjed. 4910 — 4870.
Francji francuskie 416.
Marki niemieckie 11 — 10.80.
Belgia 395.
Londyn 21.950 — 21.750.
Praga 97 — 96.
Szwajcaria 939 — 931.
Wiedeń 24.50 — 24.
Włochy 286.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5-7 1/2 w.

Dr. S. Jermulowicz Szkołna 8, telef. 408-58 b. asyst. klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. piclowe, (niemoc). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera Od 1-215-7.

KONCERT
ork. pod dyr. A. Sielskiego.
Dziś: **Pieśni i muzyka tańcowa.**

Kronika.

Zgon ks. Chełmickiego. Onegdaj zmarł w Warszawie ks. prałat Zygmunt Chełmicki. Ks. Chełmicki urodził się w r. 1851 w Warszawie. Studja teologiczne ukończył w Monasterze w Westfalji. Należał do kierujących osobistości w obozie katolicko-zachowawczym, grupującym się około dziennika „Słowo”, którego przez lat 20 był współpracownikiem. Za okupacji niemieckiej ugodowość w stosunku do Rosjan zmienił na ugodowość względem Niemców. Po utworzeniu Rady Regencyjnej został jej sekretarzem i na tem stanowisku pozostał do czasu rozwiązania Rady.

Zgon Stanisława Koźmiana.

Dn. 3 b. m. zmarł w Krakowie w 85-ym roku życia Stanisław Koźmian, działacz społeczny i publicysta, wnuk wybitnego w dziejach literatury polskiej pisarza pseudoklasycznego Kajetana Koźmiana, a syn Andrzeja, zasłużonego również na polu piśmiennictwa.

Zmarły Stanisław Koźmian odgrywał wybitną rolę w życiu Małopolski, gdzie rozwijał działalność publicystyczną, polityczną i kulturalno-artystyczną. Należał do obozu stańczykowskiego, którego był był ideologiem i w łonie którego był współtwórcą słynnej „Teki Stańczyka”. Jako publicysta odgrywał zmarły rolę, jako współpracownik „Czasu” i założyciel i współredaktor krakowskiego miesięcznika „Przegląd Polski”. W działalności swej polityczno-publicystycznej zmarły spotykał się z niejednokrotną żywą krytyką.

Niezaprzeczane i niewątpliwe zasługi położył na polu pracy kulturalno-artystycznej, przede wszystkim jako kierownik krakowskiego Teatru i jako wychowawca całego pokolenia artystów dramatycznych.

Od dłuższego szeregu lat zmarły wycofał się z życia publicznego.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym obszar wysokiego ciśnienia utrzymywał się na wschodzie Europy oraz nad

Francją. Na całym prawie kontynencie trwała piękna pogoda przy słabych wiatrach lokalnych. Termometr o godz. 2 po poł. wskazywał: w Poznaniu 29, Warszawie 28, Łwowie 25, Pradze 28, Dreźnie 24, Paryżu 29 i Birmingh 24. W Anglii i nad zatoką Kaletąską pod wpływem głębokiej depresji, było pochmurno, dżdżysto i chłodniej (Lerwick 9, Holyhead 14, Hawre 16).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 29.5°, najniższa 14°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło, skośność do burz, słabe wiatry z południo-zachodu i zachodu.

Towarzystwo Ognisk Dziecięcych w Pruszkowie.

„Dzieci to przyszłość nasza” — ta maksyma zyskuje coraz więcej zwolenników, a echa jej zataczają coraz szersze kręgi. Dowodem tego nowopowstałe „Towarzystwo Ognisk Dziecięcych w Pruszkowie”.

Działalność tego stowarzyszenia przejawia się w najbliższej przyszłości w otwarciu placów do gier i zabaw dla dzieci i młodzieży szkolnej, zupełnie pozbawionej w czasie wakacyjnym jakiegokolwiek godziwego rozrywki. Gry i zabawy, śpiew, czytanie i pogadanki, wycieczki i gimnastyka, rysunek i ręczne roboty mają wypełnić program zajęć.

Towarzystwo stawia pierwsze kroki; organizacja „placów” wymaga nietylko znacznych funduszy, ale i pomocy w ludziach chętnych do pracy na tem polu.

Sprostowanie. Do artykułu wstępnego w numerze wczorajszym wkładł się błąd przez opuszczenie wiersza. Mianowicie: w drugiej spalcie, 15-ty wiersz od dołu zdanie powinno brzmieć: A skoro tak, to Wspólnota jest tylko zawiadą dla Londynu, z którym łączący się nie chce, a wygodę dla Moskwy, z którą łączy się nie może.

Wychowanie zawodowe. W Warszawie istnieje od dwóch lat przeszło Seminarjum Państwowe dla nauczycielek rzemieł, o którym należy przypomnieć rodzicom i opiekunom, nyszącym o wyborze zawodu dla swych córek i wychowanek.

Seminarjum owe mieszczące się przy ul. Koszykowej 11B, posiada dwuletni kurs nauki, dającej wykształcenie fachowe i dopełnienie ogólne.

Program seminarjum obejmuje dwa kursy: brzościarstwa z białym haftem i krawiectwa z haftem kolorowym i drobnymi robotami ręcznymi.

Przedmiotami wchodzącymi w zakres doświadczenia ogólnego mają podwójny cel: rozszerzenie niezbędnych wiadomości dla każdej obywatelki kraj i udzielenia specjalnych, związanych z fachem.

W następnym roku szkolnym prowadzone będą dwa nowe działy: kamasznictwo i haft artystyczny.

Prowadzone są wykłady: etyki, języka polskiego, historii literatury polskiej, nauki o Polsce, higieny, pedagogiki, śpiewu, kreslenia geometrycznego, historii sztuki.

Uczennice, po skończeniu seminarjum, zdają egzamin, odbywają próbną lekcję, i o ile osiągną odpowiednie uzdolnienie fachowe i pedagogiczne, otrzymują świadectwo, dające im prawo do obejmowania posad nauczycielek rzemieł, aobót w szkołach zawodowych i powszechnych.

Do seminarjum przyjmowane są kandydatki, po ukończeniu szkoły zawodowej lub 6 klas szkoły średniej.

Przy seminarjum jest kurs przygotowawczy. Nauka w Seminarjum jest bezpłatna.

Na powstańców górnośląskich. Komitet pomocy b. powstańcom górnośląskim w Rzpłitej Polśkiej o. twiera w tej chwili wielką listę składek na b. powstańców górnośląskich, który dziś, niejednokrotnie bez dachu nad głową, bez środków do życia, bez cienia nadziei, tuła się po brulion naszych miast, jak wygnańce na ojczyźnej ziemi. Ofiary składek można w redakcjach pism i w sekretarjacie Komitetu przy ul. Brackiej Nr. 5 m. 4 od 10-jej do 2-jej i od 5-jej do 7-jej lub w P. K. O. Nr. 4144.

(m). Za handel mieszkaniem. Na skutek dochodzenia przeprowadzonego przez oddział urzędu walki z lichwą i spekulacją, stwierdzono, że właściciel lokalu nr. 20 w domu nr. 15 przy ul. Kopernika, Adam Miasłowski usiłował sprzedać swoje mieszkanie, składające się z pokoju — za 500.000 mk. Miasłowski o pośrednika przy sprzedaży, Franciszka Czaplarskiego, dozorcę domu nr. 31 przy ul. Krucekiej, aresztowano i skierowano do sądu śledczego do spraw walki z lichwą i spekulacją.

WYPADKI.

Przyprowadzony za rękę. Na posterunek policyjny w Raszynie pod Warszawą, mieszkaniec wsi Fabenty Druze, Józef L. lat 20, przyprowadził za rękę 15-letniego mieszkańca tejże wsi Henryka Węgrawicza, oskarżonego o, iż ten wogwał ją siłą do lazu i zniwolił. Młodego przestępcę odesłano do sądu śledczego.

Groźny pożar. Nocy ubiegłej o godz. 11 i pół wynikł groźny pożar przy ul. Siemnej 31, na terytorjum piekarni Polskiej Zw. Zaw. Na ratunek przybyły 4 oddziały straży ogólniej, lecz czynny był tylko Mirowski, pod kierunkiem kom. Hasko. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spiecia, przewodników elektrycznych. Dzięki energicznej akcji ratunkowej spali się tylko mieszczący się od frontu skład węgla i drzewa wraz z pilą elektryczną do rżnięcia drzewa, należące do Le-wandowskiego, Węgieńkiewicza i Sorokowskiego. Sądząc, że składem stajnia i piekarnia — ocalały. Dogaszanie zgłiszcz trwało do godz. 1 w nocy.

Orgie bandyckie. W powiatach grójeckim i sieniawickim, jakaś nowa organizacja bandycka rozpoczęła działalność i terroruje mieszkańców. We wsi Karzewo, gm. Doleck, pow. sieniawickiego, przed kilku dniami o północy na dom Hersza Szyzermana napadło 5-ciu uzbrojonych w rewolwory bandytów, wśród których była i jedna kobieta i steroryzowały domowników, zażądały wydania sobie pieniędzy. Ponieważ pieniędzy na żądanie bandytów nie wydawano, ci rozpoczęli w okropny sposób znęcać się nad domownikami. Zażądano od kamerna sprzętów domowych na cele rodziny Szyzermana. Pastwiono się w ten okropny sposób, że przypominał się Siołomów wszystkim, którzy po napaście oglądali mieszkanie z porzuceniami ażeccami domowemu. Skończyło się jednak

tylko na szkodę szeregu reszty, gdyż po pewnym czasie Szyszenman wskazał, gdzie są pieniądze. Bandyci zabrali w gotówce 500.000 mk. polskich, 100.000 mk. niemieckich, 4 rb. srebrnym oraz biżuterji i garderoby za sumę przeszło miliona mk. (Początek powieści wszystkich, wyszli).

Skład udali się do sąsiada Szyszenmana, Ica Janghownemera i tam rozpoczęli płaćrowanie i bicie w taki sam sposób. Po związaniu domowników i zadanu im również kilku ran sprzętami domowymi, zarabowali 200.000 mk. i 80 rb. w gotówce oraz garderoby i biżuterji na sumę około 1 miliona mk. Po dokonaniu rabunku bandyci udali się w kierunku Zyrardowa.

Komendant okręgu I warszawskiego, p. Tomaszowski zarządził natychmiastowe dochodzenie. Z powiatu warszawskiego wysłano do pomocy kilku wywiadowców i w rezultacie kilku osób aresztowano. Przypuszczalnie należy, że napady te dokonała banda zorganizowana przez nieschwytanego dotychczas herolda bandy skolimowskiej, Góralskiego, który po zdemaskowaniu i osadzeniu w więzieniu wszystkich członków swej bandy zorganizował nową. Przemawiają za tem okoliczności, jakich banda ta dopuszczała się na bezbronnym w czasie rabunku u wyżej wymienionych.

Zaledwie ludność miejscowa ochłonęła po wieści o napadach w składowiskach, mocy wczorajszego na szosie w pobliżu Mszczonowa w powiecie grodzickim 8-ch bandytów napadło na powracającego z folwarku Widury od chorego, doktora Szarapowicza i pod groźbą rewolwerów zabrali doktorowi portfel, w którym było 12 tys. mk., poczem uciekli.

Systematyczna kradzież w magazynie na dworcu gdańskim. Na stacji towarowej Warszawa-Gdańsk zaręczono systematyczną kradzież z ładunków kolejowych. Ktoś stale co noc zabierał sobie paczki wagi ejdnokilogramowej farb. W ten sposób zabrano 81 paczek. Wszczęto dochodzenie, ale na ślad złodzieja nie natrafiono, choć trudno przypuścić, aby to był złodziej z zewnątrz, gdyż systematycznie zabierał z jakiegoś magazynu rozmaite przedmioty może tylko swój złodziej.

(m). Pożar. Przy ul. Brukowej Nr. 30, wskutek świadnio urządnego przewodu kominowego zapaliła się belka wpuszczona w przewód, a od niej podłoga w mieszkaniu Symchy Chaborowera. Praski oddział straży ogniowej po wynagubaniu części podłogi, pożar ugasił.

(m). Samobójstwo. W domu Nr. 11 przy ul. Krocimskiej 42-letnia Mela Futermanowa w zamiarze samobójczym napila się esencji karbolowej. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarła.

— W domu Nr. 37 przy ul. Niskiej 25-letnia Helena Paszczińska w celu samobójczym otrula się ługiem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha.

(m). Zabójstwo przy ul. Zielnej. Do domu Nr. 26 przy ul. Zielnej onegdaj około godz. 11 wiecz. wszedło trzech nieznanych mężczyzn, którzy zajęli

chali przez dom samochodem ciężarowym. Przewoźny dozorca domowy, Józef Jakubowski, lat 54, zapytał przybyłych dokąd idą. Gdy dozorca oświadczył, że ubikacja ogólna jest zepsuta i zamknięta, a nieznajomi nie zważając, skierowali się w głąb podwórza, wtedy Jakubowski czynnie usiłował usunąć owych mężczyzn z podwórza na ulicę.

W czasie szamotanii się jeden z mężczyzn, niśkiego wzrostu, kopnął Jakubowskiego nogą w podbrzusze z taką siłą, że J. zdążył wejść do mieszkonia i z silnego bólu stracił przytomność. Korzystając z zamieszania wszyscy nieznajomi wsiadli do samochodu i odjechali. Świadkiem wypadku była córka właściciela składu mebli w tym domu, Feldsztejnówna. Ponieważ karetka Pogotowia była wówczas przy innym wypadku, przeto P. Feldsztejn swoją bryczkę przewoził Jakubowskiego do ambulatorium Pogotowia, a po udzieleniu pomocy — do szpitala św. Rocha, gdzie wczoraj w południe Jakubowski życie zakończył wskutek wewnętrznych uszkodzeń brzucha.

Teatr i Muzyka.

POPIS KLASY DRAMATYCZNEJ SZKOŁY P. Z. IWANOWSKIEJ-PŁOSZKO.

Z popisami naszych szkół dramatycznych dzieje się to samo, co z chlebem. Rok rocznie mamy doskonałe urodzaje, a chleba pomimo to nie mamy nadmiaru i jest drogi. Corocznie warszawskie uczelnie dramatyczne opuszcza liczny zastęp adeptów sztuki scenicznej, a na deski sceniczne dostaje się zaledwie garść szczupła. A i w tej szczupłej-garści też znajdzie się jeszcze niewielka garsteczka, do której z wielką racją należałoby się zwrócić z życzliwą radą ojcowską tak, jak to często zwracamy się do kupców: Opamiętajcie się i póki czas opuście z ceny (sceny)!

A tej ojcowskiej rady czy przestrógi tak wytrawny kierownik, jakim bezsprzecznie jest prof. K. Pomian, powinien udzielić niejednemu ze swych uczniów, oraz, dla uniknięcia zazdrości, także niejednej ze swych uczennic. Zyskały na tem i sam popis, który odbyłby się w ciągu jednego wieczoru, dając rezultat, oraz wrażenie bardziej jednolite i zyskały także ta licznie zebrana publiczność, która przez dwa wieczory prawie o północy wracała do domów. I pieszko.

Nie znaczy to jednak, by popis nie ujawnił kilku wybitnych zdolności, a nawet talentów.

Przedewszystkiem należy się kilka słów uznania, oraz gorącej zachęty p. Kosudarskiemu (kurs I). Wszystkie 3 role kreowane przez p. Kosudar-

skiego dowodziły o sumiennej pracy, o wysokiej inteligencji i o wale nieprzeciętnych zdolnościach. W roli męża w „Ich czworo” p. K. dał kreację poprostu wymienitą.

Z I kursu na specjalną uwagę zasługują także panie: Mianowska, b. dobra zwłaszcza w roli „głupiego Maciusia” w „Zaczarowanym Kole”. Ładną dykcję wykazał pan Szeliaga b. sympatycznych warunkach zewnętrznych, który chwilami tylko zdawał się zapominać o tem, że Gawalewicz to nie Szyller, a Lern z „Barkaroli” to wcale nie markiz Poza z „Don Karlosa”. Wreszcie również z I kursu wyróżnili się inteligentną grą panie: Gienarowicz i Sokolnikówna, ta ostatnia zwłaszcza w roli Teresy w „Marynarzu”.

W drugi wieczór popis wysunęła się na pierwszy plan p. Billerówna. Zarówno jako „Krasawica” w „Bolesławie Śmiałym”, jako też w roli młynarki z „Zaczarowanego Koła” wykazała nerw dramatyczny, pozwalający rokować najpiękniejsze nadzieje.

P. Sternicka była b. wdzięczną Pawłową w „Marcowym kawalerze” i miłą zalotną Doryną w „Świętoszku”. Rola Wiktoryna należy do kreacji mniej udanych.

P. Pilecka dobrze pojęła rolę Rozalki w „Bogu wojny” i dała kreację b. inteligentną.

Niepospolity talent wykazał w rolach charakterystycznych p. Podlewski. Jego Heljedora w fragmencie z „Marcowego kawalera” mógłby p. P. pozazdrościć niejeden otrząskany ze sceną aktor. Wcale dobrze wypadł także biskup w „Bolesławie Śmiałym”.

Pan Pagowski najlepiej zaprezentował się w roli „Świętoszka”. Inne role były niedociągnięte. Napoleon z „Boga Wojny” Nowaczyńskiego wprowadził ucieka z Moskwy, ale w pokoju hotelu Angielskiego w Warszawie już odpoczywał bezpiecznie. A. p. Pagowski każe mu biec jeszcze po numerze hotelowym. Przytem jeszcze jedna mała uwaga: gdyby wielki Napoleon tak przedko mówił, jak Napoleon p. Pagowskiego, nie wygrałby ani jednej bitwy i nie zostałby ani cesarzem, ani nawet konsulem dla tej prostej przyczyny, że niktby nie zrozumiał jego rozkazów.

Reba.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Góra serce”.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Maria Stuart” Szyl-lera, Jutro „Sublokator”.
Teatr Mały. Dziś „Głuszczy”.
Teatr Komedia. Dziś „Wilkołak”.

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień” po cenach do połowy zmierzonych.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Dziękuję ci Olesio”.
Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardasza”.
Teatr Praski. Dziś „Wojna z ziomkami” i „Oj, ta polityka”.
Teatr Powszechny. Dziś „Sierota i morderca”.
Teatr Nietoperz. Dziś premiera revue Billy, Milly i Willy p. t. „Hip-hip-hurra”.

POKWITOWANIA.

Na fundusz wyborczy.

Ob. Grzegorz Bolesława mk. 5000.
Na kolonje letnie dla dzieci robotniczych.
Dz. zwa Dłuska mk. 10.000.
Tow. Luxemburg nieprzyjęte od F. Stapienia w Paryżu mk. 700.
H. E. i H. M. do dyspozycji tow. H. Bezmazkiego mk. 20.000.
R. Bubenowie do dyspozycji tow. H. Bezmazkiego 1000 mk.
Zebrał przez tow. Chybińskiego wśród uczniów szkoły rzemieślniczej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ku uczczeniu pamięci p. dyr. Leskiego mk. 4000.
Zygmunt Pira, jako karę mk. 200.
Józef Waszkowski jako karę mk. 200.
B. Dąbrowski mk. 750.
Tow. Derlaczynski mk. 1000.
B. O. mk. 1000.
Wronko mk. 900.
Jem Proszno mk. 5000.
Michał Nestorow w Białymostku mk. 1000.
Norbert Zaczek mk. 200.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

J. Rawicki mk. 1000.
Od pracowników C. K. W. mk. 11.235.
Od pracowników drukarni, administracji i m. dalszej „Robotnika” mk. 24.415.

Na Centr. Fundusz Wyborczy.

W. E. mk. 1000.
F. Stepien — Paryż, mk. 700.

Na Inwalidów

K. Pira mk. 3000.
Na „Nas Dom” w Pruszkach.
Jadzia i Józio mk. 2222.

Na bezrobotnych.

J. Rybicki mk. 1500.

WYPRZEDAŻ

Ceny bez konkurencji!

SUKNIE	Mk. 3.500
BLUZI	1.500
SPÓDNICE angielskie	500
KOSZULE męskie zefir.	1.800
KALESONY męskie para	1.500
SKARPEKI para	250

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Kooperatywa p. n. Zrzeszenie Wytwórcze „STAL” w Warszawie,

biuro, Al. Jerozolimskie 16 G, m. 4, fabryka—Praga, Strzelecka 16 3D, tel. 87-93.

Bilans w d. 31 grudnia 1921 roku.

STAN CZYNNY.

Kasa	210.800.—
Ruchomość	139.110.—
Nieruchomość	3.912.000.—
Narzędzia Pomocnicze	503.207.—
Szyny i szlance	598.534.—
Maszyny	2.746.800.—
Materiały fabrykacyjne	2.800.049.—
Wyroby gotowe i półgotowe	7.422.859.—
Różni	3.261.205,25
Sumy przechodnie	28.410.—
Koszty organizacyjne	1.493.169.—
Strata	69.214 18
	23.185.357,43

STAN BIERNY.

Fundusz Udziałowy	358.167.—
Fundusz Specjalny	66.632,23
Fundusz Amortyzacyjny	698.016,05
Fundusz Zasobowy	29.486,70
Weksele	2.200.000.—
Banki	10.728.611,75
Różni	8.445.411,80
Sumy Przechodnie	658.961,90
	23.185.357,43

STAN I ZYSKI.

WIRIEN.

Koszty Handlowe	5.439.512,82
Koszty Produkcji	10.928.790,29
	16.368.303,11

M A.

Zysk B-tto osiągnięty w okresie po-operacyjnym	16.209.088,98
Strata	69.214,18
	16.368.303,11

PODZIAŁ STRAT.

Spisano Fundusz Zasobowy	29.486,70
Przeniesiono na rachunek Członków	39.727,48
	69.214 18

Szkoła Śpiewu

prof. M. SOBOLEWSKIEJ

Ordynacka 11 (tel. 80-86).

Zapisy przedwakacyjne do 10 Lipca — godz. 2—4 i 6—7.

ZDOLNYCH CZELADNIKÓW tapicer-
skich przyjmie zaraz
Dom meblowy M. PLESZOWSKI,
Kraków, Mały Rynek 2.
Telefon 1351.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, do 10 i od 4—7.

Dr. J. ZALEWSKI powrócił. Choroby skórne i weneryczne. Furmańska 9 m. 4, tel. 145-23, 3-ci dom od Karowej. Od 5—7 pp.

Dr. med. DUBROWICZ b. lekarz klinik wiedeńskich. Wspólna 52, tel. 141-05. Chor. wener., skóry i kosmetyka do 10 rano i od 5—7.

Dr. A. Szwarz Choroby oczu. Warecka 9, telef. 192-96.

Dr. Zofia Kostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna 16 26, telefon 99-29, od 3—5.

Dr. M. Altfeld

b. st. ord. szp. Zielna 12—2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, płciowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

Lekarz E. MEENSON Przyj. Dentyści. m. 5, il-gie piętro. od 10 do 1 i od 3 do 7. Wolska 34, m. 5, il-gie piętro.

A) Zegarów, budzików, zegarków. Reparat. tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Zielnej.

1 lipca wieczorem inwalida bez nogi zgubił w tramwaju (Nr 18) 80.000 mk. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do red. „Robotnika” dla inwalidy B. Kotłubaj.

GARNITORY trzy męskie marynarkowe mało używane po 20 tys. mk., 2 palta i 1 nie męskie eleganckie, najmodniejsze po 15 tysięcy, skapalto eleganckie prawie nowe 18 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wylęczy.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

„Metalosprawca” Zakład szwejski słuśarsko-mechaniczny Bracka 12. Spawanie różnych metali Części maszyn. Wykonywa szyny. Precyzyjne zamki. Reparat. maszyn do szycia, prymusów oraz wszelkie roboty w zakresie mechaniki wchodzące.

Resolak-szellak, Litopan-Zł-k-sulfidweiss najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

W czwartek dnia 6 lipca r. b. o godz. 6-ej po poł. w pierwszym terminie, a o godz. 7-ej po poł. w drugim terminie odbędą się w lokalu Związku Zaw. Prac. Handl. i Biał., Zielna 25

Walne Likwidacyjne Zgromadzenie Stowarzyszenia Spożywczo-Pracowników Handlowych

Na porządku dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu.
- 2) Likwidacja Stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczo-Pracowników Handlowych.

Kupimy każdą ilość

Pęcherzy wołowych

Wiadomość: Warszawa, ul. SZOPENA 12, m. 18.

TELEFON 159-98.

Kilku pierwszorzędnym tokarzy i szlifiery wykwalifikowanych w dokładnych narzędziowych robotach może otrzymać bardzo korzystne warunki pracy w wytwórni narzędzi. Oferty pod „Precyzja” „Reklama Polska” Jasna 10.

Meble rozmaite solidnej roboty wielki wybór. Wyprowadz. najtaniej. Szpitalna 4.

Meble wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiste bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.

Na dokładne roboty narzędziowe potrzebny jest kontroler wyrobów. Oferty kierować pod „Precyzja” „Reklama Polska”, Jasna 10.

Na raty nie przepłacając moż. mieć wielką wygodę 25% taniej niż wszędzie wszelką garderobę meblową oraz przyjm. obustanki podług miary. Zyskind, Koszykowa 20—21 parter.

Obuwie na miarę; maszyny do szycia; obrab. B. Smith i S-ka, Sienkiewicza 3.

Obuwia! Wybór wielki. Hurt i Detal. Jerozolimska Nr. 19.

Płyty zgrane potamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuję również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szycie garniturów z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. Za gotówkę i na raty. Woyno Żorawia 25, m. 3. Uwaga: 1-e piętro front.

Zegarów zegarów, budzików wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) repara. tanio, gwarancja roczna. „Fortuna”, Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.